

GDAŃSK SOPOT PRUSZCZ GD.

niedziela
21 marca 2004 r.

Znany - nieznany

Lucjan Bokiniec
twórca festiwalu
filmowego w Gdańsku



W czepku urodzony

Wojciech Staroniewicz
- jedyny jazzman
w Sopocie?



Nareszcie!

Sprawdzamy
jak obronić się
przed wiosną



6

LUDZIE

2

Z DRUGIEJ STRONY

4

PATROL „DZIENNIKA”

Gdańsk. Manifestacja pacyfistów w pierwszą rocznicę ataku USA na Irak

WOJNA... NA SŁOWA



W antywojennym proteście uczestniczyli młodzi anarchiści i m.in. dawni działacze „Solidarności”, Joanna i Andrzej Gwiazdowie.

Fot. Przemek Świdorski

Okupacja to nie demokracja! Dwa Busha pieski - Miller i Kwaśniewski! - skandowało wczoraj w Gdańsku kilkadziesiąt osób. Protestowali przeciwko obecności polskich żołnierzy w Iraku oraz amerykańskiej polityce na Bliskim Wschodzie. Manifestanci przemaszewali sprzed kina Krewetka pod Ratusz Głównomiejski przy ul. Długiej. Ubrani w krzykliwe stroje nieśli transparenty z hasłami pacyfistycznymi i antyamerykańskimi, kilka osób grało na bębnach.

- Wczoraj Madryt, jutro Gdańsk! - wykrzykiwali młodzi ludzie.

- W Hiszpanii zginęło 200 osób - mówi obserwujący demonstrację Henryk Ukleja.

- Ale nie powinniśmy się z tego powodu wycofywać. Niech na świecie wojna, byle nasza wieś spokojna - tak nie powinno być.

- Protestujemy przeciwko udziałowi Polski w wojnie - wyjaśnia Dominik, jeden z aktywniejszych demonstrantów. - Nasze wojska zostały tam wysłane wbrew woli społeczeństwa. Żądamy więc ich natychmiastowego wycofania. Protestujemy też przeciwko uzależnianiu naszej polityki zagranicznej od USA i umieszczaniu w Polsce amerykańskich baz wojskowych. Mielismy już okupację sowiecką i to nam wystarczy.

Po około godzinie demonstracja dobiegła końca. Podobne manifestacje odbyły się wczoraj jeszcze w kilkunastu miastach na całym świecie.

Piotr Kławiński

Na str. 3 zdjęcia z antywojennych manifestacji w Warszawie, Sydney, Tokio i Manili.

ZŁA WIADOMOŚĆ

Gdańsk. Śmierć na torach

Do tragicznego zdarzenia doszło wczoraj około południa w Gdańsku Oruni. Pod kołami pociągu zginął ponad sześćdziesięcioletni mężczyzna.

- Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że popełnił samobójstwo - mówi sierżant sztabowy Mieczysław Zakrzewski, oficer dyżurny KMP w Gdańsku. - Położył się na torach, gdy zbliżał się pociąg z Łodzi do Karszyna.

Na Oruni nierzadko dochodzi do tragedii w wyniku lekkomyślności



piesznych. W czasie, gdy ekipa dochodzeniowa badała okoliczności wypadku, kilkadziesiąt metrów dalej przez tory w niedozwolonym miejscu przechodził mężczyzna. Pociąg z Łodzi do Karszyna - Koszalin śmignął mu przed nosem... (K.N.)

Szansa dla bezrobotnych
Miliony z Unii czekają!
Jak po nie sięgnąć?

Unia po Twojej
stronie

czytaj jutro
w Dzienniku



LICZBA DNIA

48

tyle prac z całej Polski nadeszło na rozstrzygnięty wczoraj II Ogólnopolski Gdyni Konkurs Satyryczny „O Grudę Bursztynu”. Większość laureatów pochodzi z Trójmiasta

REKLAMA

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

29627A

Kartka z kalendarza

12 niedziela 2004 roku
5.36 wschód Słońca
17.51 zachód Słońca
O 272 minuty dzisiejszy dzień jest dłuższy od najkrótszego w roku
Zostało
40 niedziel do końca roku
13 niedziel do lata

Twoje imieniny

Benedykt

■ Pochodzi od łacińskiego przymiotnika benedictus, czyli błogosławiony. Imię rozpowszechniło się w chrześcijańskim kręgu kulturowym dzięki sławie św. Benedykta z Nursji, który w VI wieku naszej ery założył zakon i opactwo benedyktynów na górze Monte Cassino.
■ Jest człowiekiem, któremu wszystko przychodzi zbyt łatwo. Szczególne szczęście do pieniędzy i korzystnych znajomości sprawia, że bywa lekomyślny i samolubny. Zmienny charakter i konfliktowość nie pogarszają jednak jego silnej pozycji towarzyskiej i biznesowej. Ma więc środki na zabawę i wystawne życie pełne przygód.

Lubomir

■ Starostwianskie imię oznaczające męża miłującego pokój.
■ Jest spokojny i zrównoważony, ale przede wszystkim w życiu kieruje się podszeptami serca. W miłości ma gorący temperament, lecz w innych sferach życia ceni sobie spokój i stabilizację. Lubi podróżować, bliższe i dalsze, sprawdza się nawet w wyprawach na egzotyczne kontynenty. Po powrocie do domu nie unika wygód i luksusu.

(tor)

101.7 fm
plus
radio
łagodnie przeboje

U przyjaciół Dziennika
10.30 - Konkurs: o podróżowaniu bez granic
opowie Andrzej Szydłowski

W czepek urodzony. Wojciech Staroniewicz

Nowy Jork w miniaturze



Jak każde dziecko z dobrej rodziny zaczynałem od grania na fortepianie - mówi saksofonista Wojciech Staroniewicz.

Fot. Adam Warzawa

C hodziłem do muzycznej podstawówki - mówi saksofonista jazzowy Wojciech Staroniewicz. - Początkowo garbiłem się nad fortepianem, potem nosiłem pod pachą klarnet. W liceum zbuntowałem się do tego stopnia, że ukończyłem studia biologiczne. Muzyka upominała się jednak o mnie.

Waszyngton utwierdza

O Wojtku zaczęto mówić na przełomie lat 70. i 80., gdy wraz z siostrą założył duet piosenki poetyckiej Duśka i Wojtek, reaktywowany zresztą z powodzeniem kilka lat temu. Stopniowo jazz zajmował coraz więcej miejsca w jego życiu. Skończył jako saksofonista średnią szkołę muzyczną i zajął się zawodowym graniem.

- Sukces przyszedł w momencie kryzysu - wspomina.

na. - Byłem zmęczony graniem i intensywnie zastanawiałem się nad swoją przyszłością, gdy okazało się, że zakwalifikowałem się do półfinału prestiżowego Konkursu Improwizacji Jazzowej im. Theloniusa Monka w Waszyngtonie.

Było to w 1991 r. Finały zrobiły na młodym muzyku z Polski wielkie wrażenie.

- Przekonałem się, że mogę konkurować z muzykami z całego świata - komentuje. - Wróciłem utwierdzony w swojej chęci grania jazzu.

Sopocki saks

Wojtek do niedawna był uważany za jedyne jazzmana z Sopotu. Dementuje, częściowo, ten pogląd.

- Rzeczywiście urodziłem się w Sopocie - mówi. - Ale sopocką metrykę ma prawdopodobnie także znany perkusista Eryk Kulm, który jednak w Trójmieście nie mieszka. Teraz jednak tworzy się tu muzyczna kolonia:

osiedlił się w Sopocie m.in. Leszek Możdżer i Maciej Grzywacz, do niedawna mieszkał Tymon Tymański. Mamy więc tu taki mały Nowy Jork.

Obecnie najczęściej Staroniewicz występuje z wiolonczystą Dominikiem Bukowskim, basistą Piotrem Lemańczykiem i gitarzystą Maciejem Grzywaczem. Najbliższym projektem, który ujrzy światło dzienne, jest zespół Dominika Bukowskiego Projektor. Pierwsza koncertowa prezentacja Projektora jest planowana w Gdańsku na maj.

- Trudno zaklasyfikować nasz styl - oświadcza Staroniewicz. - Bardzo interesujące, niezwykle kompozycyjne i dużo komputerowej obróbki dźwięku.

Granie, wydawania

Wojtek jest również wydawcą. Jego niezależna firma Allegro wydała m.in. solową płytę Lemańczyka „Follow the Soul”, projekt Staroniewicza Handmade, oraz ostatnio norwesko-polską formację Loud Jazz Band z tytułem „Don't Stop The Train”.

Album został nagrany w studiu Radia Gdańsk - wspomina saksofonista. - Wcześniej byłem na próbach w Oslo. Bardzo sobie chwalił te próby, bo okazało się, że materiał ma bardzo wiele wspólnego ze stylem fusion, z jazz-rockiem. Sam za tym nurtem nie przepadam, więc udało mi się zepchnąć naszą wspólną muzykę na tory bliższe klasyce jazzu.

O tym, że Wojciech Staroniewicz jest nietypowym konserwatystą muzycznym wiedzą wszyscy bywalcy koncertów i jamów w Trójmieście. Ostatnio można było go usłyszeć m.in. w jazzowo-afrykańsko-punkowym składzie Chłopotu Mózgu w sopockim Sfinksie.

Tomasz Rozwadowski

Co za tydzień

Niedziela

Na pochylonego Millera wszystkie kozy skaczą. Teraz nawet Tomasz Nałęcz podskoczył i zażądał wymiany rządu z Połem Włocznym. Niektórzy podejrzewali, że szef komisji śledczej nie mówił tego o tak sobie - sam chciałby pokierować Radą Ministrów. Eee, tak nisko to chyba marszałek nie mierzy. Moim zdaniem to on prezydentem mógłby zostać, albo jeszcze lepiej przewodniczącym episkopatu. Zaraz, zaraz, kto to powiedział o nim, że ma wyraz twarzy zadowolonego z siebie opata dobrze prosperującego klasztoru?

Poniedziałek

Roman Giertych to wprowadzić chłop rośli i trzymać się prosto, ale i to go nie uchroniło. Naskoczyli na niego geje do spółki z lesbijkami, za to właśnie, że nie pochylał się nad ich losem. Z tego powodu w internetowym plebiscyście obwołali go „Homofobem roku”. Nagrodą jest pluszowy miś z napisem „Bądź tolerancyjny”, którego zamierzają w najbliższym czasie przekazać liderowi LPR. Należy się spodziewać, że reakcja obdarowanego będzie zależna od pici pluszaka.

Wtorek

Jarosław Kalinowski nie dał za to na siebie naskoczyć i ustąpił z pola walki o fotel szefa ludowców. Zresztą walczyć już i tak nie ma o co, bo wszystko wskazuje na to, że po następnych wyborach PSL podzieli los Unii Wolności i uwalni Sejm od swoich posłów. W związku z tym nowy prezes Wojciechowski rozważa czy lepiej zapisać się do LPR, czy może do Samoobrony. Najlepiej na tym wszystkim wyszedł Waldemar Pawlak, który zdążył się załapać na szefa Ochotniczej Straży Pożarnej. W razie czego, jako ostatni, może zgasić nie tylko światło.

Środa

Wydawało się, że po odwołaniu posłanki Renaty Beger (razem z tym czymś na „k”, co rzekomo miała w oczach), Samoobrona nie jest w stanie już niczym popisać się w komisji śledczej w sprawie Rywina. A jednak nieprawda! Oto następca Begerowej Jan Łączny ogłosił konkluzję z raportu komisji. Wszystkie hipotezy na temat tego, kto wysłał Lwa Rywina do Agory i kto był w grupie trzymającej władzę, są tak samo prawdopodobne jak i nieprawdopodobne - uważa poseł. Kpi czy o drogę pyta? Wszystkie hipotezy na ten temat wydają się tak samo prawdopodobne jak i nieprawdopodobne.

Czwartek

Tym przewodniczącym episkopatu to jednak Nałęcz nie zostanie. Biskup Michalik powiedział kiedyś: niech katolik głosuje na katolika, a żyd na żyda. No i biskupi zagłosowali na biskupa. Michalika zresztą. Następca Glempa ma opinię umiarkowanego konserwatysty. Jak parafianie z Tyławy przyjechali do niego skarżyć się, że ich proboszcz obmacuje na plebanii małe dziewczynki, to ich pogonił. A mógł przecież obłożyć ekskomuniką i jeszcze dodatkowo psami poszczuć. Czyż to nie świadczy najlepiej o jego umiarkowaniu?

Piątek

Ogólny nastrój podskakiwania po lewej stronie sceny politycznej udzielił się prezydentowi Kwaśniewskiemu. Tak się chłopak przy tym rozdokazywał, że podskoczył samemu George'owi „Dablju” Bushowi, że niby bez sensu posłaliśmy naszych do Iraku. Wystarczył jednak jeden telefon z Białego Domu, żeby pan prezydent otrzeźwiał i wyjaśnił, że kiedy mówił o wprowadzeniu Polski w błąd, miał na myśli Saddama Husajna. Ten zaś mówił, że nie ma broni masowego rażenia i... rzeczywiście jej nie miał. Co za wyrafinowany kłamca. Saddam, rzecz jasna.

Dariusz Szreter

Konkurs. Tajemnice zoo

Pytamy, pytamy, pytamy...

Trwa konkurs dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów „Zoo bez tajemnic”. Do 4 kwietnia 2004 w niedzielnych wydaniach „Dziennika Bałtyckiego” oraz na stronach www.gdansk.naszemiasto.pl/zoo_bez_tajemnic publikujemy pytania konkursowe.

Do drugiego etapu konkursu zostanie zakwalifikowanych 15 osób wyłonionych spośród tych, które podały największą liczbę prawidłowych odpowiedzi. 22 kwietnia w oliwskim zoo odbędzie się test wiedzy o ogrodzie. W Radiu

Plus codziennie o godz. 9.30 podpowiedzi do pytań. Nagrodami w konkursie są rower górski oraz prezentacje multimedialne o zoo ufundowane przez Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową Rodzina oraz Miejski Ogród Zoologiczny w Gdańsku.

Odpowiedzi nadsyłajcie do 9 kwietnia 2004 na adres: „Dziennik Bałtycki”, 80-894 Gdańsk, Targ

Drzewny 9/11 lub e-mail: g.knitter@prasabalt.gda.pl. Na kartce, kopercie oraz w tytule maila należy wpisać „Zoo bez tajemnic”, a przy odpowiedzi wpisać numer pytania.

Wszystkie pytania konkursowe oraz szczegółowy regulamin znajduje się na stronach www.gdansk.naszemiasto.pl/zoo_bez_tajemnic

(GK)

Kolejne pytania konkursowe:

13. Jak nazywają się dolne i górne kły dzika?
14. Największy przedstawiciel gryzoni to....
15. Wymień trzy gatunki jeleniowatych w oliwskim zoo.



Do 4 kwietnia w niedzielnych wydaniach DB będziemy pytać o oliwskie zoo.

Fot. Przemek Świdorski

naszemiasto.pl
partner: @wp.pl

Zoo bez tajemnic

- konkurs dla uczniów i gimnazjalistów

Odpowiedz na pytania i wygraj
rower górski

www.gdansk.naszemiasto.pl/zoo_bez_tajemnic

Partnerzy konkursu:



SKOK Rodzina

plus
radio
łagodnie przeboje



Co prawda Świętego Patryka obchodziliśmy kilka dni temu, ale na huczne świętowanie tego irlandzkiego świętego czas przyszedł dopiero wczoraj. Parada fanów Irlandii (koniecznie w zielonych strojach) i irlandzkiego piwa (to dopiero w pubach) odbyła się wczoraj na Długiej w Gdańsku.

Fot. Adam Warzawa



Dogaszanie pożaru hali produkcyjnej w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, który wybuchł w sobotę około 3 nad ranem. Produkowano i magazynowano tu płatki śniadaniowe.

Fot. PAP/Grzegorz Michałowski



Policja zmierza na miejsce kolizji dwóch pociągów niedaleko stacji Stresa w Piemencie, na północy Włoch. Wskutek zderzenia jedna osoba zginęła, a ponad 30 zostało rannych.

Fot. PAP/AP



W kilkudziesięciu miastach kilkunastu krajów na świecie odbywały się wczoraj manifestacje przeciwko okupacji Iraku. Powyżej zdjęcia z: Warszawy, Sydney, Tokio i Mambili.

Fot. PAP/Andrzej Rybczyński, PAP/AP, PAP/EPA

Gdańsk. Budownictwo od A do Z Buduj z głową

Jeszcze tylko dzisiaj można odwiedzić XV Targi Budowlane „Jak i z kim budować”. W hali gdańskiej AWF w Oliwie prezentuje się ponad 90 firm zajmujących się szeroko rozumianym budownictwem mieszkaniowym.

- Potencjalny klient naszych targów znajdzie tu wszystko, co jest mu potrzebne do budowy domu, kupna mieszkania, czy remontu - mówi Iwona Bernaciak, organizator imprezy. - Oprócz oferty komercyjnej proponujemy naszym klien-



Targi odwiedzać można w godz. od 10 do 18. Wstęp wolny.

Fot. Przemek Świdorski

tom bezpłatne porady mieszkaniowe. Zainteresowanym pomożemy wybrać odpowiedni projekt domu, doradzimy w kwestii kredytu, czy kupna działki.

Podczas targów odbywają się ponadto konkursy na najlepszego sprzedawcę oraz na najbardziej przyjazny kredyt mieszkaniowy. Klient, który wytypuje zwycięską firmę, otrzyma od organizatorów imprezy wysokiej jakości drzwi. Najlepszy sprzedawca uhonorowany zostanie specjalnym dyplomem. Justyna Świerczyńska

kompletuj Atlas Czterech Ścian

jutro druga część

- wszystko o podłogach
- kupon konkursowy

wygrywaj cenne nagrody!



Partner główny

ATLAS KLEJ O.K.

Współpartner

Mebelowe Centrum
Trójmiasta
Gdańsk / Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 211

Partnerzy konkursu

www.klucz.pl
Aranżacje i wyposażenie wnętrz

Roca

Karta konkursowa dostępna jest jeszcze w Biurze Konkursów „Dziennika”, pytaj także w kioskach!
Szczegóły konkursu:
Krystyna Kujawa, tel. 301 27 61
od poniedziałku do piątku

jutro
opublikujemy drugi kupon. Wytnij go
i naklej na kartę konkursową w kratce z odpowiednią datą





Gdańsk. Przyszła wiosna. Sprawdzamy, czy trzeba się przed nią chronić

Ciało po zimie... Do renowacji

Półtora miliona złotych - tyle na wiosenne porządki ubędzie z miejskiej kasy. Także i my powinniśmy zainwestować w siebie, aby odzyskać formę zgubioną gdzieś podczas zimy. Patrol „Dziennika” sprawdził tym razem, jak i czy w ogóle jesteśmy przygotowani do wiosny. Ta astronomiczna przecież właśnie nadeszła.

Miasto sprząta

- Zaczęliśmy już wielkie łatanie dziur na głównych ciągach komunikacyjnych - informuje Mieczysław Kotłowski, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Zieleni w Gdańsku. - Niedługo czeka nas także mycie sygnalizacji świetlnej i znaków drogowych.

Kierowcy powinni więc być pierwszymi zadowolonymi tej wiosny. Niestety, na malowanie nowych pasów muszą poczekać aż zrobi się cieplej.

Co zjeść i posadzić

- Powoli pojawiają się już pomidory, sałata, rzodkiewki i szczypiorek - informuje pani Halina, sprzedająca warzywa i



W klubach fitness na wiosnę robi się tłoczno.

Fot. Grzegorz Mehring

owoce w gdańskiej hali targowej. - Czekam na pozostałe nowalijki, sama mam już dość mrozonek.

Wszyscy, którzy chcieliby już otoczyć się świeżymi roślinkami i kwiatkami, powinni jednak poczekać.

- Z sadzeniem np. kwiatów należy poczekać praktycznie aż do 15 maja - mówi Krystyna Pietrusik, prowadząca gospodarstwo

ogrodnicze. - Do połowy tego miesiąca zdarzają się nad ranem naprawdę solidne przymrozki, które sprawiają, że roślinki zmarzną i zwiędną. Chociaż już odczuwam ruch w interesie. Po kwiaty przychodzi coraz więcej osób.

Czy to przesilenie

Zdaniem niektórych uczonych, tzw. przesilenie

towała wzrostu liczby pacjentów. Osłabionych, kichających i smarkających, na szczęście jest niewielu.

Czas na sport

O wiele więcej osób zaczęło za to wykazywać zainteresowanie sportem i poprawianiem urody. Wiosną lepiej widać wszelkie niedoskonałości, a zwłaszcza dodatkowe kilogramy, które wyhodowali-

śmy zimą.

- Klientów przybywa - stwierdza Stefan Giewartowski, instruktor z klubu Fitness Spółnia we Wrzeszczu.

Sprzedawcy rowerów ostrzegają za to, że ceny dwusładow w najbliższych tygodniach mogą pójść w górę. A to już oznacza prawdziwe nadejście sezonu.

Marcin Tymiński
współpraca (ola)

Poćwicz

■ Hi-Lo - aerobik na bazie układów choreograficznych, zajęcia bardzo intensywnie poprawiające wydolność organizmu

■ Body Shape - zajęcia, których celem jest kształtowanie oraz zwiększenie wydolności organizmu poprzez pracę nad poszczególnymi partiami mięśniowymi

■ Body&Mind - unikalny system ćwiczeń ciała, umysłu oraz ducha. W takich zajęciach wykorzystywane są m.in. elementy gimnastyki jogi

Zjedz na wiosnę

■ witamina B12 - ryby, owoce morza, wątróbki
■ witamina B6 - drób, ryby, mleko, banany
■ żelazo - wątróbki, rośliny strączkowe, zielone warzywa

■ magnez - orzechy, słonecznik, kakao

■ fosfor - drób, jajka, produkty

■ chrom - drożdże i pełnoziarniste pieczywo.

REKLAMA

Nowa
ofertaPrzytulne segmenty
jednorodzinne

Działki pod segmenty

SZEREGOWE

Kameralne osiedle
nad rzeką Radunią
Gdańsk-Straszyń

tel.: 552 75 98, 520 38 52 (godz. 10-16)

www.budownictwo.gda.pl

FIRMA KURIERSKA

POSZUKUJE

PRZEDSTAWICIELA - FIRMY
TRANSPORTOWO-HANDLOWEJ
Z WŁASNYM ZAPLECZEM
MAGAZYNOWO-TRANSPORTOWYM
GDAŃSK, GDYNIA(WŁASNA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA),
TEL. (22) 732-79-25, 0503-011-565,
FAX (22) 732-79-96.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

WARTA
ROK ZAŁOŻENIA 1920Firma o ugruntowanej pozycji na rynku ubezpieczeniowym
Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA” S.A.
Oddział Pomorski z siedzibą w Gdyni

poszukuje kandydatów na stanowisko:

SPRZEDAWCA UBEZPIECZEŃ

z terenu woj. pomorskiego

Oczekujemy:

- * silnej motywacji do pracy
- * łatwości w nawiązywaniu kontaktów
- * aktywności i dyspozycyjności
- * średniego wykształcenia
- * prawo jazdy będzie dodatkowym atutem

Oferujemy:

- * ciekawą pracę na umowę o pracę, samodzielność
- * satysfakcjonujące wynagrodzenie prowizyjne
- * profesjonalny program szkoleń
- * pomoc ze strony doświadczonego zespołu

Na oferty (CV, list motywacyjny) oczekujemy pod adresem:

Oddział Pomorski Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA” S. A. z siedzibą w Gdyni,
ul. Koflątaja 1, 81-332 Gdynia.Osoby wybrane w pierwszym etapie selekcji zostaną zaproszone do dalszego postępowania rekrutacyjnego.
Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty.

Do przesłanych dokumentów prosimy dołączyć następującą klauzulę:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb procesu rekrutacji zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych z dnia 29.08.1997r.(Dz. U. Nr 133, poz. 883)”

57520A

PIJ MLEKO!

będziesz Wielka

ŚNIEŻNOBIAŁY UŚMIECH

NIEDOBÓR WAPNIA WE KRWI POWODUJE POWAŻNE OSŁABIEŃCIE UKŁADU
KOSTNEGO, CO JEST NAJCZĘSTSZĄ PRZYCYNĄ OSTEOPOROZY.
PRZECIEŻ NIE TAKIEJ PRZYSZŁOŚCI CHCEMY DLA NASZYCH DZIECI.
CZTERY SZKŁANKI MLEKA DZIENNIE - TYŁE WYSTARCY.
ZEBY USTRZEC JE PRZED TĄ NIEBEZPIECZNĄ CHOROZĄ.
NASTĘPNYM RAZEM, GDY TWOJE DZIECKO POPROSI CIĘ
O COS DO PICIA, ZAPROPONUJ MU SZKŁANKĘ MLEKA
I POWIEDZ: „PIJ MLEKO - BĘDZIESZ WIELKA!”



Trójmiasto. „Dziennik Bałtycki” odwiedza

Uwaga, zdjęcie!



Dziś prezentujemy dzieci z klasy I b Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Marusarzówny w Gdańsku. Na zdjęciu widzimy: Norberta, Dominikę, Martynę, Kamila, Patryka, Jakuba, Adama, Sandrę, Mateusza, Piotra, Patryka, Aleksandrę, Patrycję, Martę, Sandrę, Joannę, Annę, Kamila i Roberta. Podajemy tylko imiona, bowiem rodzice dzieci nie zgodzili się na publikację ich nazwisk.

Fot. Adam Warżawa

Nasz konkurs. Małe a cieszy

Jak piczap
to tylko koloru światłowego

Jaki kolor włosów mają blondynki? „Słoneczkowaty” - odpowiada trzyletni Franek Maj z Sopotu. Franek na zieloną bluzkę swojej mamy mówi, że jest „trawkowa”, a na czerwonego pomidora, że jest „światłowy” (jak czerwone światło na ulicy).

„Winogłony”, to oczywiście winogrona, a „motyliwa” to nie gatunek motyli,

tylko lokomotywa. Te określenia dotarły do nas dzięki pani Renacie Mrall z Gdańska, która przypomniała sobie, co mówił jej osiemnastomiesięczny wtedy synek Jarek.

Dziś wygrywa jednak czterolatek Szymon Dymarczyk z Rumi. Szymon jest znawcą motoryzacji - jak piszą jego rodzice. Rozpoznaje większość

marek samochodów. Lubi także oglądać telewizję. A robi to używając „pitopa”, czyli pilota. Ma także sprecyzowane sympatie kulinarne.

Do frytek najlepszy jest, według niego, „piczap”, czyli keczup.

W nagrodę Szymon dostaje od nas maskotkę, a rodzice podwójne zaproszenie do kina. O szczegóły

pytają... w Biurze Konkursów „Dziennika”.

Czekam na kolejne Wasze listy, by wspólnie stworzyć słownik wyrazów dziecięcych. Piszcie: „Dziennik Bałtycki”, Targ Drzewny 9/11, Gdańsk z dopiskiem „Małe a cieszy” lub p.jacon@prasa-balt.gda.pl.

Piotr Jacon

Nasza bajka. Rozdział trzeci, w którym Franek słyszy, że jeszcze zatęskni za dyktandem

Guzik czasu

Muszę iść do lekarza - westchnęła mama po wyjściu babci. - Mam zaniki pamięci.

Franek otworzył usta, ale zanim się odezwał, Oliwka kopnęła go w kostkę.

- Aul! - wrzasnął Franek. - Nie drzyj się, mama odpoczywa - zwróciła mu grzecznie uwagę siostra. - Choć, pomogę ci w lekcjach...

Mama podejrzliwie spojrzała na Oliwkę. - Bez awantur - zapowiedziała. - Głowa mnie boli.

- Ty idioto - za progiem Oliwka chwyciła brata za



Rys. Joanna Czaplewska lat 10

rękaw. - Znowu chciałeś zdenerwować mamę! Jak myślisz, dlaczego żaba rozmawia tylko z nami? Czy rozumiesz co znaczy TA-JEMNICA?

- Nic nie rozumiem - pokręcił głową Franek.

Żaba siedziała spokojnie na półce i wcale nie wyglądała na zaszarowaną. Łypnęła gumowym okiem na Franka i zaskrzeczała: - Nadeszła pora.

- Jaka pora? - krzyknęły dzieci.

- Pora na lekcje - odparła żaba.

- No nie - Franek był wyraźnie niezadowolony. -

Obietnice w czasie przyszłym

Ach, ta dziewczyna jest jak rozkwitły pąk na drzewie wiśni - śpiewają oczarowani Francuzi i mają chyba dość tego, że się wstydzą swego uczucia. Nie mogą tego dłużej znieść (can't stand it any longer). A co więcej, czują się fatalnie, gdy nie widzą ukochanej przez cały dzień i nie mogą z nią być (I feel sick from not being with you - dosłownie: jestem chory, bo nie mogę być z Tobą). Zakochani chcą wyjść (go out), bo uniesienia serca nie pozwalają im usiedzieć długo w spokoju. A propos: to go out - oznacza również umawiać się z kimś w celach towarzyskich, wychodzić do klubu, pubu i na imprezę. W naszej piosence jest cała masa obietnic, których wyrażenie ułatwia nam czas przyszły. I will never love again, I'll be there for you (nigdy już nie pokocham nikogo, będę czekał na Ciebie) - czas przyszły jest dość prosty do opanowania i zastosowania. Potrzebujemy tylko słówka will, które oznacza właśnie, że rzecz będzie się działa w przyszłości, i czasownika, np. be, do, love, make... I już - gotowe. „Zawsze będę cię kochał” zabrzmi więc tak: „I will always love you”. Bardzo romantycznie!

Anna Gromnicka

SAMOUCEK JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Cherry Blossom Girl

Na pierwszych miejscach list przebojów króluje „My immortal” grupy o mrocznym image'u Evanescence. Ale ponieważ jest wiosna i wszystko jest postawione na głowie, więc i ja stanę na głowie i trochę powariuję w naszym samouczku. Myślę, że najodpowiedniejszym utworem na marcowe ocieplenie uczuć będzie „Cherry Blossom Girl” francuskiego duetu Air.

Cherry Blossom Girl

I don't want to be shy
Can't stand it anymore
I just want to say 'Hi'
To the one I love
Cherry blossom girl
I feel sick all day long
From not being with you
I just want to go out
Every night for a while
Cherry blossom girl
Tell me why can't it be true
I never talk to you
People say that I should
I can pray everyday
For the moment to come
Cherry blossom girl
I just want to be sure
When I will come to you
When the time will be gone
You will be by my side
Cherry Blossom Girl
Tell me why can't it be true
I'll never love again
Can I say that to you
Will you run away
If I try to be true
Cherry blossom girl
Cherry blossom girl
I'll always be there for you
That means no time
to waste
Whenever there's a chance
Cherry blossom girl
Tell me why can't it be true

Dziewczyna jak kwiat wiśni

Nie chcę się już wstydzić
Nie mogę tego dłużej znieść
Chcę po prostu powiedzieć „cześć”
Tej, którą kocham
Dziewczynie podobnej do kwiatu wiśni
Jest mi źle przez cały dzień
Bo nie mogę z Tobą być
Chociaż na chwilę chcę wyjść
Każdej nocy
Dziewczyna jak kwiat wiśni
Powiedz, dlaczego to nie może być
prawda
Nigdy nie rozmawiam z Tobą
A mówię, że powinienem
Mógłbym modlić się każdego dnia
By ta chwila nadeszła
Dziewczyno jak kwiat wiśni
Chcę mieć pewność, że
Kiedy do Ciebie podejść
Kiedy ta chwila minie,
Ty będziesz przy mnie
Dziewczyno podobna do kwiatu wiśni
Powiedz, czemu to nie może się spełnić
Nikogo już nie pokocham
Czy mogę ci to powiedzieć
Czy uciekniesz
Gdy spróbuję być szczerzy
Dziewczyno jak kwiat wiśni
Dziewczyna jak kwiat wiśni
Zawsze będę na Ciebie czekał
To znaczy, że nie mamy czasu do stracenia
Kiedy tylko dostanę szansę
Dziewczyno podobna do kwiatu wiśni
Powiedz, dlaczego to nie może być
prawda

Znani - nieznani. Szkic do portretu dr. Lucjana Bokińca

Ze Zbyszkciem Cybulskim

Lucjan Bokiniec przyjechał jesienią 1953 z Białegostoku na studia do Gdańska i zapisał się na politechnikę. Był w komfortowej sytuacji. Maturę zdał celująco i świadectwo dojrzałości pozwalało mu wstąpić bez egzaminu na wybrany przez niego kierunek. Upatrzył sobie wydział łączności.

Był mocny przede wszystkim w przedmiotach ścisłych. W matematyce miał sobie równych niewielu. Ale interesował się także teatrem i filmem. Był na drugim roku, kiedy wybrał się do kina na „Wakacje pana Hulot”. I dzieło wybitne wyczuł nieomylnie. Oglądał film Jacquesa Tatiego parokrotnie, choć do dzisiaj z sentymentem wspomina także zwiariowaną radziecką komedię „Świat się śmieje”.

Młody Lucjan szybko spostrzegł, że sztuka filmowa - ta najważniejsza ze sztuk, która według doktryny miała być główną rozrywką pokolenia, nie spełnia oczekiwań. Młodzieży nie uskrzydla. Sale kinowe często świeciły pustką. W repertuarze dominowały filmy ideowo słuszne. W tej sytuacji pojawienie się na przykład „Pokolenia”, reżyserskiego debiutu Andrzeja Wajdy, z Tadeuszem Janeczarem, Zbigniewem Cybulskim i Romanem Polańskim, to był w systemie porastającym mową-trawą niejaki wyłom.

Chłuba gdańskiej kultury

Poszukiwania form ożywiania kultury zaczęły kielkować po śmierci Stalina. Głód dobrego kina sprawiał, że wśród studentów na Politechnice Gdańskiej zaczęła świtać nadzieja na stworzenie dyskusyjnego klubu filmowego.

- Projekt był szlachetny, tylko że wymagał aprobaty



Lucjan Bokiniec, dyrektor I Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku, w rozmowie z Jerzym Afanasjewem, popularnym pisarzem i filmowcem (1974).

Fot. Tadeusz Chmielewski

władz - wspomina dzisiaj dr Lucjan Bokiniec, jeden z inicjatorów, a potem długoletni szef DKF Żak im. Zbyszka Cybulskiego. I dodaje: - Sęk w tym, że nieufność władz wzbudzało już samo słowo... klub. Działy co prawda kluby sportowe, ale ciężko fizycznej sprzyjały preferencje od górne. Była mocnym instrumentem propagandy.

Studiująca młodzież miała na ten temat zdanie nieco inne. W prasie studenckiej można było przeczytać: „Nie każda piosenka sportowa musi awansować na hymn. Nie każda dziewczyna ukochana musi być traktorzystką”...

Lecz studenckie tęsknoty za spotkaniami w klubach, w których miały toczyć się dyskusje i to Bóg wie o

czym, stanowiły dla decydentów twardy orzech do zgryzienia. Oficjalnie młodzież była oczkiem w głowie ludowej władzy, ale myśl o klubie wywoływała w Komitecie Miejskim partii reakcje, które nie wróżyły nic dobrego (jak na ironię komitet ten miał siedzibę w obiekcie przyszłego Klubu Żak; dzisiaj zasiedają tam rajcy gdańscy).

- Wiecie towarzysze, nawet jeśli się na ten ich klub zgodzimy, to nie ma się czym martwić - argumentował jeden z sekretarzy. - Ta impreza szybko upadnie.

Wytrawny partyjny znawca tęsknot młodzieży nie przeczuł, że klub filmowy nie tylko wkrótce powstanie i nie tylko nie upadnie, ale że będzie przez kilkadziesiąt lat gromadził komplety widzów i okaże się chlubą gdańskiej kultury. DKF, którym kierował młody Lucjan, prędko osiągnął godną pozazdrosczenia frekwencję. I to tak, że zdobycie karty członkostwa stało się dla wielu nieosiągalnym marzeniem. Trzeba było uruchamiać dodatkowe projekcje.

Cybulski rej wodził

Tymczasem ze stolicy dochodziły wieści, że coś się święci. Klub filmowy powstała tam młodzież skupiona wokół redakcji tygodnika „Prostu”.

- W tym czasie, w stołowie gdańskiego Bratniaka - wspomina Lucjan Bokiniec - formował się Studencki Zespół Satyryków, który skupiał głównie słuchaczy architektury. Rej wśród nich

wodził Zbyszek Cybulski. Był reżyserem. Wkrótce do nich dołączyli artyści z innych uczelni, plastycy, muzycy - Jacek Fedorowicz, Włodek Bieliński, Tadeusz Chyła, Janusz Hajdun, i wspólnie stworzyli głośny spektakl „Ahaa...”. Premiera, która odbyła się w maju 1955 na scenie Teatru Lalek Miniatur, zapoczątkowała istnienie legendarnego Bim-Bomu.

Drugą gdańską wielką legendą stał się DKF Studentów i Młodej Inteligencji, który z końcem roku 1957 zaczął dysponować wspólnym obiektem przy Wzgórzu Jagiellońskich. Takie nowe sceny wyrastały tam jak grzyby po deszczu. Tam eksplodowała „Tralabomba”, popisowy spektakl Cyklo Rodziny Afanasjewa, triumfy święcił założony wcześniej w Sopocie teatrzyk Rąk Co to, a także kabaret To tu. W jednym ze skeczów tego kabaretu Jacek Fedorowicz stawał, jak gdyby nigdy nic, na głowie i obwieszczał: - „Z mojego punktu widzenia wszystko idzie normalnie”. Bokiniec robił do tego spektaklu wstawki filmowe; sypie anegdotami jak z rękawa.

Był to czas, kiedy obowiązywało twarde kryterium

REKLAMA

bramy ■ drzwi ■ napędy
PRODUCENT **www.beditom.pl** APROBATA TECH.
Największy wybór bram segmentowych w Polsce
Już otwarte !!!
Galeria bram
Gdańsk Orunia
Trakt św. Wojciecha 361
tel. 324 94 77
Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

FRANKOWSKI Ośrodek Informacji Budowlanej
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Ułughana 24 A
tel. (058) 520-38-52, 303-89-13,
0606-40-00-20
www.frankowski.com.pl
Osiedle "NAD JEZIOREM"
w Rudzie Kujawskiej

Firma z branży wyposażenia warsztatów samochodowych zatrudni
SERWISANTA URZĄDZEŃ WARSZTATOWYCH
Od kandydatów oczekujemy:
• znajomości mechaniki,
• znajomości elektrotechniki,
• doświadczenia w naprawach
• prawa jazdy
• dyspozycyjności
Zgłoszenia pisemne: ZUH „Sosnowski”, ul. Śnieżna 3, 80-554 Gdańsk,
fax 343-18-15, biuro@sosnowski.pl
52895A

TVP 3 **Halo Trójka**
GDAŃSK **dziś o 15.45**
„Rodno zemla - magazyn kaszubski”
Zapraszamy do parafii św. Piotra i Pawła w Pucku,
gdzie powstaje centrum kulturalno-duszpasterskie

pod kasą



Lucyna Winnicka, długoletnia gwiazda polskiego kina, chętnie przyjeżdżała na imprezy do Żaka. Obok aktorki Lucjan Bokiniec.

Fot. archiwum Lucjana Bokińca

mi. W końcu zezłościłem się i pojechałem do Warszawy, aby zasięgnąć języka w redakcji „Po prostu”. Ta wizyta dodała mi otuchy.

Ze stołówki do Grand Hotelu

Wszechmocną organizacją na uczelni był co prawda ZMP, ale 95 procent studentów należało do Zrzeszenia Studentów Polskich, gdyż zrzeszenie dysponowało środkami na pomoc społeczną, sprzyjało rozwojowi turystyki, wspierało inicjatywy w sferze kultury. - Toteż klub filmowy - przypomina Bokiniec - mógł powstać jedynie pod patronatem tej organizacji. Rada Okręgowa jednak sugerowała, że powinna to być placówka międzyuczelniana, a że o powołaniu takiego samego klubu marzyli również studenci sopockiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, zważyliśmy szeregi.

Rada klubu ukonstytuowała się 11 grudnia 1955 w sopockim Grand Hotelu. Prezesem został Jerzy Jaroszka. Lucjan Bokiniec objął sekcję organizacyjną.

Ustalono termin pierwszej projekcji. Niestety, termin trzeba było kilka razy odłożyć.

Cud na otwarcie

Start graniczył z cudem. Aliści cud się dokonał. Na otwarcie klubu, do którego doszło wreszcie 22 stycznia 1956, wyświetlono „Cud w Mediolanie”, głośne dzieło włoskiego neorealizmu w reżyserii Vittorio de Siki. Pokaz odbył się w kinie Zetempowiec we Wrzeszczu (które tuż po wojnie nazwało się Capitol, później otrzymało nazwę Znicz, a ostatnio wyparowało jak kamfora).

Gdyby ktoś chciał sprawdzić w gazecie dane z tamtego czasu, niechaj się nie zdziwi, bo tego dnia na afiszu figurowała radziecka kreskówka „Konik garbuszek”.

- Musiałem użyć fortelu, wykupiłem komplet biletów na seans, mimo że nadal nie mieliśmy jeszcze zgody władz partyjnych na przeprowadzenie imprezy - wspomina Bokiniec. - W ostatniej chwili zniemacka zagadnięto mnie, kto wygłosi przed filmem prelekcję. No i sam nie wiem, jak to się stało, że ni stąd ni zowąd przyszło mi do głowy nazwisko

Bobka Kobieli. I rybka chwyciła! Lecz za chwilę nogi się pode mną ugięły, bo zażądało okazania pytań, jakie zostaną zadane w dyskusji!

Aby wszystko szło normalnie, musiałem stanąć na głowie i wymyślić stosowny scenariusz...

Klub jako magnes

Gdański Żak, kocioł wrzącej kultury, szybko stał się magnesem przyciągającym twórców z całego kraju. W Żaku poeta Adam Ważyk wygłosił „Poemat dla dorosłych”. Tu Andrzej Wajda ze Zbyszkim Cybulskim prezentowali „Popiół i diament” przed oficjalną premierą. Z każdym nowym filmem do Żaka przyjeżdżał Andrzej Munk. A Jerzy Afanasjew wyznał w swoim stylu: - „Wszyscy wykształciliśmy się w Filmowym Klubie Żak - stop - teatrów nauczyliśmy się na filmach - stop”.

W kadencji Bokińca - jeśli nie liczyć cotygodniowych rutynowych projekcji - Żak zorganizował, bagatelnie, dwieście seminariów i imprez monograficznych. To Bokiniec wprowadził cenny przegląd Polskie Debiuty Filmowe. To on prowadził przez dziesięć lat Ogólnopolskie Wakacyjne Studium

Wiedzy o Filmie, które co roku przyciągało setki wczasowiczów i w którym uczestniczyli najbardziej kompetentni historycy i krytycy filmowi. Do cennych przedsięwzięć Żaka zalicza się także sesja naukowa pn. Film dokumentem epoki. Przez ekran klubowy przewinęły się setki dzieł z klasyki X muzy. A przez klubową widownię 20 tysięcy członków.

Po festiwalu

- Paryż

W roku 1974 Lucjan Bokiniec wystąpił z koncepcją utworzenia Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. Inicjatywa uzyskała powszechną aprobatę i Bokiniec został dyrektorem gdańskiego festiwalu. Do objęcia tej funkcji predestynowało go choćby doświadczenie zdobyte w ciągu blisko dwudziestoletniego kierowania Żakiem.

Festiwal trwale wpisał się do kalendarza najważniejszych dorocznych imprez polskiego kina. Bokiniec miał poza tym barwną - promującą Gdańsk na arenie międzynarodowej - wizję festiwalu na przyszłość. Kiedy zaś pierwsze wydanie uda-

nej imprezy dobiegło końca, propozycji prowadzenia jej w roku następnym Bokińcowi nie złożono. Wkrótce spakował się i - z ramienia politechniki - wyjechał do Paryża na stypendium.

We Francji Bokiniec głównie interesował się postępem w dziedzinie technik audiowizualnych. Odkurzał też zasoby filmowe w archiwach Sorbony. Po powrocie do kraju kontynuował pracę naukową.

Kilka lat temu, kiedy w Gdańsku na jakimś zebraniu zaczęto podważać wartość tytułów naukowych uzyskanych w okresie PRL, dr Lucjan wstał i z właściwą sobie pokerową miną zauważył, że akurat do jego osoby to wątpliwości te się nie odnoszą. On bowiem doktorat uzyskał już w III RP. Obrona jego pracy doktorskiej wypadła dokładnie kilka dni po objęciu rzędu przez premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Warto wreszcie nadmienić, że Lucjan Bokiniec, jako jeden z wybitnie zasłużonych w kraju specjalistów w dziedzinie upowszechniania klasyki filmowej, został odnotowany w wydanej niedawno polskiej Encyklopedii kina.

Henryk Tronowicz



Andrzej Wajda i Zbigniew Cybulski po premierze „Popiołu i diamentu” w gdańskim klubie filmowym Żak (1958). Pierwszy z lewej Lucjan Bokiniec.

Fot. archiwum Lucjana Bokińca



Jacek Fedorowicz, Bogumił Kobiela i Jerzy Afanasjew, współtwórcy sukcesów Bim-Bo-mu, w programie „Wielki kahał”.

Fot. archiwum Lucjana Bokińca

- Co wynikło z sojuszu Mitsubishi i DaimlerChrysler?
- Jak wygląda mały renault po liftingu?
- Co poprawiono w mercedesie klasy C?
- Powtórka z historii... kombi

RYNEK MOTORYZACYJNY

kolorowy dodatek

już **jutro** z Dziennikiem

Czytasz i wiesz
Co piszą gazety

Dzięki odnalezionemu numerowi „Dziennika Gdańskiego” wiemy, co dokładnie działo się pod koniec grudnia 1920 roku. Tego dnia ta wychodząca w naszym języku gazeta donosiła na pierwszej stronie m.in. o pomyślnym przebiegu układów polsko-litewskich i zbliżeniu polsko-czeskim. Na pierwszej stronie wydrukowano także kolędę.

„Dziennik Gdański” wyjaśniał czytelnikom, dlaczego „na Pomorzu nie ma materij wełnianych, a dlaczego w Poznańskim są”. Wyjaśnienie okazało się bardzo proste: - „Poznań przez swój Urząd Rozdzielczy zabiera wszelką wełnę z Pomorza, płaci za nią tanio hodowcom owiec, a od fabryk w Kongresówce otrzymuje przeszło cztery razy tyle za odstawną wełnę”.

25 grudnia na „ekran w sali dla obrazów świetlnych” wszedł dramat „Anna Boleyn”. Widzowie, którzy wybierali się do kina „UT” przy Elisabethkirchengasse niedaleko dworca głównego, mogli liczyć, że przegrywać do sensu będzie 12 osób ze specjalnie powiększonej na ten pokaz orkiestry teatralnej.

„Dziennik Gdański” ukazywał się w naszym mieście w latach 1919-1923. Redakcja pisma mieściła się przy ul. Chlebnickiej (dawnej Brotbänkegasse).

(mart)



O czym pisano 25 grudnia 1920 roku w „Dzienniku Gdańskim”? repr. ze zbiorów autora

Gdańsk. Dom przy ul. Orzeszkowej 8. Co w nim było?
Farba mówi

Niedługo go rozbiórą i bardzo dobrze, po co fotografujecie takie hitlerowskie badziewie - mówi starszy mieszkaniec jednego z domów przy ul. Orzeszkowej we Wrzeszczu. - Zresztą co chwilę różni tu przyjeżdżają i robią zdjęcia.

Ci „różni”, do których mieszkaniec zaliczył i nas, zainteresowani są budynkiem oznaczonym nr 8. To chyba jedyny już dom w mieście, na froncie którego zachował się napis z niechlubnych dziejów miasta. Spod warstwy farby wychodzi swastyka i gotycki napis „Hitlerjugend”. Obiegowa opinia mówi, że znajdowała się tu siedziba tej hitlerowskiej organizacji. Czy rzeczywiście? W okolicach ulicy Orzeszkowej zamieszkiwali przeważnie niezbyt zamożni gdańszczanie.

Kto tu żył

Księga adresowa miasta Gdańska z 1935 roku podaje, że w budynku przy ul. Opitzstraße 8 (to przedwojenna nazwa ulicy) w tym czasie mieszkali m.in. Paul Bogutt i Elisabeth Hahn, zajmujący się handlem artykułami kolonialnymi, rencista Adolf Schröder, czy elektryk Hermann Seide. Wśród lokatorów są także dwaj o polsko brzmiących nazwiskach: Max Cygalski, pracownik poczty oraz małżeństwo Johann i Josefa Jazy, którzy podobnie jak dwójka nie-



Czy w tym domu rzeczywiście była placówka Hitlerjugend?

Fot. Grzegorz Mehring

mieckich mieszkańców, trudnili się handlem.

Księga adresowa nie podaje, aby nie tylko w tym domu, ale nawet w najbliższej okolicy znajdowała się placówka lub choćby świetlica należąca do Hitlerjugend.

Nie ma w księdze

Także księga adresowa z roku 1942 nie podaje tej lokalizacji, jako miejsca, gdzie miełoby oficjalne przedstawicielstwo członkowie hitlerowskiej młodzieży. Jedynie kilka domów dalej, w budynku oznaczonym numerem 2, znajdowało się w tym czasie Oberkommando SS.

Oprócz napisu „Hitlerjugend” na ścianie domu wi-

dać także napis - prawdopodobnie „Backerei”, co oznacza po niemiecku piekarnię. Co ciekawe według ksiąg adresowych, z którymi się zapoznaliśmy w domu przy ul. Orzeszkowej 8, piekarni nie było. Najbliższa znajdowała się w sąsiednim domu pod nr 9. W roku 1935 prowadził ją Rudolf Gabriel.

Być może napis znalazł się na fasadzie domu tylko i wyłącznie w celu propagandowym. Niewykluczone też, że piekarnia znajdowała się w tym miejscu przed 1935 rokiem.

Przypuszczenia

Tajemnicę napisu próbowali rozwikłać internauci dyskutując o nim na inter-

netowym forum (www.dawnygdansk.pl). Jedną z internetek podaje, że członkowie HJ zajmowali w budynku jedno pomieszczenie w latach 1937-1944. Niestety, nie potrafiła dokładnie udokumentować swoich wiadomości. Powoływała się jedynie na rozmowy z okolicznymi mieszkańcami. Dyskutanci podawali także wiadomości dotyczące losów rodziny Jazy. Tych informacji także nie udało się nam zweryfikować. W domu przy ul. Orzeszkowej nie ma już lokatorów. Budynek przeznaczony jest do rozbioru. Czy zagadkę uda się rozwiązać zanim obróci się w gruz? Do tematu z pewnością będziemy wracać.

Marcin Tymiański

Szukamy napisów

Po Gdańsku, który odszedł w przeszłość, pozostało około 100 napisów, głównie w języku niemieckim, choć trafiają się także te wykonane po polsku lub rosyjsku. Co tydzień będziemy publikować je na łamach naszej gazety. Liczymy też na Państwa pomoc. Zdarza się, że spod warstwy starej farby w czasie remontu, rozbioru, lub po prostu ze starości, wychodzi napis, o którym nie wiemy. Za wszystkie sygnały o dawnych napisach będziemy wdzięczni. Prosimy o kontakt pod nr telefonu 30-03-395, lub m.tyminski@prasabalt.gda.pl.

Co to za organizacja

Hitlerjugend było paramilitarną organizacją w III Rzeszy, do której mogli należeć chłopcy w wieku od 14 do 18 lat. Służba w HJ miała przygotować ich do „pracy” we frontowych oddziałach Wehrmachtu, SS i innych jednostkach. W Gdańsku placówki Hitlerjugend w połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku znajdowały się przy ul. Żabi Kruk 55, na Targu Drzewnym pod numerem 14-16. Schronisko dla członków tej organizacji mieściło się także od początku lat 40. na Biskupiej Górze, w budynkach zajmowanych obecnie przez Laboratorium Kryminalistyki KWP.

Albert Forster.
Część ostatnia
To jego dom

Ul. Bora Komorowskiego 95 - w tym domu mieszkał Forster. Fot. Grzegorz Mehring

Dokument podpisany przez Alberta Forstera, gauleitera Wolnego Miasta Gdańska jest wart 10,5 tys. euro. Tyle zapłacono za niego w zeszłym roku w monachijskim domu aukcyjnym Hermann Historica. Kupił go obywatel Hiszpanii.

Zlicytowana pamiątka po Forsterze, to dyplom honorowego obywatela miasta Gdańska, jaki gauleiter gdański NSDAP wręczył Adolfowi Hitlerowi z racji jego 50 urodzin.

W samym Gdańsku do czasów dzisiejszych zachowało się kilka budynków, w których mieszkał lub urzędował Albert Forster. Często można było go spotkać przy ul. Jopengasse 11, czyli dzisiejszej Piwnej. Pod tym adresem znajdowała się główna siedziba NSDAP w Gdańsku. Forster urzędował także w okazałym budynku przy ul. Małachowskiego 1, (dawna Hendersdorferweg). Dzisiaj dom należy do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prywatnie gdański szef NSDAP zamieszkiwał w domku jednorodzinnym przy ul. Colbatzerstrasse 95. Po wojnie ulica ta nosiła nazwę Zwycięzców, później przemianowano ją na Bora Komorowskiego.

Atrakcją turystyczną Sobieszowa jest tzw. forsterówka, czyli mały domek będący letnią rezydencją gauleitera. Na początku tego roku nieruchomość stała się własnością Gdańskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych. Miasto jednak nie zdecydowało jeszcze co ostatecznie stanie się z tym domem.

(mart)

Kup pan
Palce lizać!

W latach dwudziestych, niemiecki aptekarz dr August Oetker wynalazł proszek do pieczenia, który wkrótce doceniły rzesze gospodyń domowych. Zachęcony powodzeniem, jakim cieszył się nowy produkt, aptekarz zaczął wprowadzać na rynek nowe produkty: galaretki, budynie, dodatki do ciast i deserów. Korzystne warunki do inwestowania, jakie panowały w Gdańsku, zachęciły Oetkera, by tu przenieść swój doskonale już prosperujący zakład.

Dr Oetker do dzisiaj produkuje w Gdańsku. Firmę prowadzą spadkobiercy Augusta Oetkera. Zakłady



Pyszne ciacho dr. Oetkera z „Westpreussischer Heimat Kalender” z roku 1944. Fot. repr. ze zbiorów autora

mieszczą się przy ul. Dickmana, dawniej nazywanej właśnie Oetkerstrasse.

(mart)

Twoje imieniny**DZIENNIK BAŁTYCKI**

21 marca 1954

Jak w średniowieczu

Na GDM we Wrzeszczu przy ul. Czarnieckiego już trzeci miesiąc czynna jest w nowym pięknym gmachu Szkoła Podstawowa nr 17. I już trzeci miesiąc 800 dzieci nie może zrozumieć, dlaczego w nowoczesnym gmachu szkolnym funkcję zwykłych dzwonków elektrycznych spełnia żelazna sztaba, z niemałym trudem obnoszona przez pana woźnego po wszystkich piętrach. Zupełnie jak w średniowiecznej szkółce gdańskiej przy ul. Chlebnickiej.

DZIENNIK BAŁTYCKI

21 marca 1984

463 tysiące

W Gdańsku zamieszkuje według ostatnich danych 463 tysiące mieszkańców stałych. Sprawami meldunkowymi zawiaduje Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miejskiego. 18,6 tysięcy osób mieszka czasowo ponad 2 miesiące, 4 tysiące osób krócej. Wiadomo też, że są to osoby przebywające a nie zameldowane i odwrotnie, tego jednak ewidencja urzędowa nie obejmuje. Ta praktyka meldunkowa rodzi sporo kolizji obywateli z przepisami. Do najczęstszych należą sytuacje związane z usiłowaniami wymeldowania osób formalnie zameldowanych, a faktycznie przebywających gdzieś indziej.

DZIENNIK BAŁTYCKI

21 marca 1994

Św. Krzysztof powróci

W lewym rogu Sali Białej Ratusza Głównego Miasta od trzech lat stoi wspniana rzeźba św. Krzysztofa, licząca ok. trzech metrów wysokości. Obiekt jest już po gruntownej konserwacji i wkrótce powróci na swe pierwotne miejsce - do wielkiej hali Dworu Artusa. Po wojnie rzeźba przez wiele lat znajdowała się w składnicach konserwatorskich. Przywrócono ją do dawnej świetności, rzeźba jednak pozbawiona była fragmentu szaty. Element ten udało się niedawno odnaleźć w magazynach. Dzieło więc będzie wkrótce scalone.

oprac. (mart)

Gdańsk. Młodzi w parafii pw. Miłosierdzia Bożego

Kościelny band

Do salki katechetycznej przy kościele pw. Miłosierdzia Bożego na gdańskiej Morenie przychodzi rzadko. Najwyżej raz w tygodniu. Siadają wtedy gdzie popadnie. Na ławkach albo na stole do tenisa stołowego. Sebastian i Paweł wyjmują bębny ze specjalnego pokrowca. Jedno uderzenie palcami, drugie... Tak na rozgrzewkę. Mateusz jeszcze stroi gitarę akustyczną. Wsluchuje się po kolei w dźwięk każdej struny. Wojtek czyści brzeg lśniącej „basówki”. Dziewczyny gdzieś tam z tyłu rozgadane. Każdy zajęty sobą. Na luzie. Tak wyglądają próby parafialnego zespołu przed niedzielą mszą św. Ktoś kto patrzy na nich z boku zdziwi się. Oni grają w kościele? Może w klubach studenckich. Ale w kościele? Dreedy na głowie, czarne swetry. Wypisz wymaluj zespół rockowy, nie kościelny. A jednak grają na mszach adresowanych do najmłodszych i młodzieży. Do tego, prawdziwą furorę robią wśród emerytów.

- Aż się chce przychodzić na te msze, grają z takim sercem, z takim zacięciem... - mówi pani Irena, 62-letnia mieszkanka Moreny.

- Takie ładne dziewczyny, a chłopaki jakie, inni to pod blokami stoją, a oni widać, że w życiu mają jakiś cel - dodaje Marian Janicki.

- Czasem, jak się tak wslucham, jak oni grają, to sama bym do nich podbiegła i za tę gitarę chwyciła - przyznaje pani Weronika, ma 70 lat.

Sami o sobie mówią mało. Mateusz Dymnicki, Paweł Garstecki i Wojtek Skorański tworzą zespół o nazwie Aunt Fly, czyli... ciotka mucha. Chłopcy mają też pomysł na nazwę typowo parafialną.

Rekolekcje pozarządowe

Kazanie o ustawie

Pierwsze w historii archidiecezji gdańskiej rekolekcje dla pracowników i wolontariuszy pomorskich organizacji pozarządowych rozpoczyna się dzisiaj w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Żabiance. Ksiądz Tomasz Biedrzycki, organizator rekolekcji nie ukrywa, że ich celem jest dotarcie przede wszystkim do ludzi, którzy w swojej pracy kierują się określoną ideą i wartościami.

- Nauki będą skierowane nie tylko do wolontariuszy, którzy pomagają w codziennym funkcjonowaniu organizacji pozarządowych - tłumaczy ks. Biedrzycki. - Bardzo waż-

ne jest zwrócenie uwagi na zaangażowanie i poświęcenie pracowników tych organizacji.

Rekolekcje zainauguruje msza święta, którą odprawi ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański.

Początek dzisiaj, o godz. 19.30. Kolejne nauki zaplanowano na poniedziałek, wtorek i środę, na godz. 19.

Jutro po zakończeniu kazania, krótkie szkolenia poprowadzi Jerzy Boczoń, dyrektor Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych. Mowa będzie o nowej ustawie regulującej funkcjonowanie organizacji. (m.ż.)



Zespół Aunt Fly, ulubiona grupa rockowa parafian z gdańskiej Moreny.

Fot. Grzegorz Mehring

- „Matys band”, to na cześć naszego proboszcza, ale musimy to jeszcze prze-głosować - mówi Sebastian. - Nie wiemy czy proboszcz się zgodzi.

Muzycy razem wyjeżdżają na wakacje i na koncerty rockowe. Ostrzejsze uderzenie - jak mówią - to muzyka dla ich uszu.

- Na początku i końcu mszy, gramy kawałki takich grup jak Mate.O albo Tymoteusz, mamy też w swoim repertuarze utwór Izraela - wyjaśnia Mateusz Dymnicki.

Części śpiewane nabożeństwa odtwarzają zawsze w stylu reage. Parafianom to się podoba. - Widać, że się napracowali. Zależało im, żeby te msze były ciekawe, inne niż w pozostałych parafiach - mówi Rafał Stępel, parafianin.

Solistki Kasia, Beata i Marta są licealistkami, po cichu marzą o karierze muzycznej. Dla nich kościelne śpiewanie to wielka frajda. Na Morenie już teraz są gwiazdami.

- Ostatnio na pocztę ja-kaś dziewczyna powiedzia-

ła, że zna mnie z kościoła, że mam ciekawy głos - mówi Beata. - To miłe wrażenie, gdy mówi tak obca osoba.

Chociaż w parafii nie ma scholi, na mszy św. zawsze jest komplet dzieci.

To nie tylko zasługa muzyków, ale przede wszystkim wspaniałych kapłanów. - Nasi księża mają podejście do dzieciaków, są prawdziwi - mówi Joanna Perska, matka 6-letniej Justyny. - Nie tworzą dystansu, mówią o rzeczach najważniejszych, dzieci to czują.

Tajemnice Krzyża, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, są trudne do zrozumienia dla każdego dorosłego, co dopiero dla dziecka. Proboszcz twierdzi, że nie stosuje specjalnych

metod tłumaczenia najmłodszym prawd wiary.

- Zauważyłem, że Słowo Boże przemawia do dzieci bardziej niż do dorosłych - mówi ksiądz Władysław Matys, proboszcz. - Dziś świat nie potrzebuje teologów, tylko świadków wiary. A dzieci pięknie wierzą w Boga. My sami powinniśmy się od nich uczyć.

Proboszcz w rozmowach z dziećmi odwołuje się do ich środowiska. Drogę Krzyżową tłumaczy zawsze za pośrednictwem ich własnych problemów.

- Dzieci mają swój krzyż, są odrzucane przez kolegów. Mają problemy w domu. Doskonale rozumieją Drogę Krzyżową - mówi ks. Matys. Agnieszka Kamińska

W kościele

Niedzielne msze św.

■ o godz. 9 - młodzież

■ o godz. 12 - dzieci

■ Droga Krzyżowa w piątki

o godz. 16.30 - dzieci, o

godz. 19 - młodzież.

Organizacje młodzieżowe

■ Ministranci

■ Lektorzy

■ Oaza

Zespół śpiewa na mszy

■ „Jesteś dobry...”

■ „W obliczu aniołów”

■ „Ci, którzy Jahwe ufają”

■ „Nie boję się...”

Komentarz



O. Jarosław Herrmann

Ojciec, widząc z daleka powracającego syna, wzruszył się głęboko i wybiegł mu na przeciw, co było w tamtych czasach nie do przyjęcia. Gdy wracał marnotrawny, ojciec czekał na słowa skruchy w drzwiach domu, nie wychodząc z nich.

Kolejne pytanie na wielki post: jak mocno wierzę w to, że Bóg się mną wzrusza i wybiega mi naprzeciw, gdy do niego powracam?

ŚWIĘTO TYGODNIA

Bardzo ważne zwiastowanie

W czwartek katolicy będą obchodzić jedno z najważniejszych świąt w ciągu roku - Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Zostało ono opisane przez świętego Łukasza. Ewangelista opowiada o wizycie w domu Maryi archanioła Gabriela.

Posłaniec od Boga przekazał wówczas, że zostanie ona Matką Zbawiciela. Na pamiątkę tego wydarzenia ustanowiono właśnie święto Zwiastowania. Co prawda 25 marca w kalendarzu liturgicznym obowiązuje wielki post, a więc okres pokutny przygotowujący

na mękę i zmartwychwstanie Jezusa, jednak zdecydowano się wyznaczyć w ten dzień radosne święto zwiastowania.

Wypada ono około dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem.

Czwartkowe święto jest jednym z najstarszych w Kościele, obchodzono je już w IV wieku. Wówczas jednak wspominano zwiastowanie jedynie w Palestynie.

Zwiastowanie Maryi jest również głównym tematem modlitwy „Zdrowaś Mario”, a także wielu pieśni adwentowych. (m.ż.)



W drogę. Sopockie wille i ich właściciele - część jedenasta

Cukrownik i redaktor z kurortu

O dwadzieść Sopot - to dla niektórych znaczy postukać obcasami po sopockim molu i pokazać na Monciaku wyrzeźbione na siłowni ciało. Kto chce się do „eleganckiego” towarzystwa zaliczać, tego zwłaszcza w sezonie w tych okolicach zabraknąć nie może. - Dawnymi czasy jednak równie popularne kąpielisko, gdzie gromadzili się kuracjusze w strojach kąpielowych z epoki, znajdowało się u wylotu ulicy Poniatowskiego - opowiada Piotr Mazurek, przewodnik PTTK, który dziś zabiera nas po wędrowkę i po sopockiej plaży, i po zakamarkach sopockich uliczek.

Z dawnego kąpieliska do mola jest zaledwie kilkaset metrów. My jednak z plaży skręcamy prosto w ulicę Poniatowskiego. Pod nr 8 w nieco zaniedbanej i przyproszonej czasem willi mieści się Muzeum Miasta Sopotu.

- Właścicielem domu był Ernst August Claaszen - mówi Piotr Mazurek. - Urodził się w 1853 roku w Gdańsku i zmarł w 1924 roku w Sopocie. W willi mieszkał z żoną i dwoma córkami: Ruth i Theodorą.

Claaszen był przemysłowcem, działającym m.in.

w branży cukrowniczej. Kantory i biura swoich firm i przedstawicielstw miał w Gdańsku, ale często zmieniał ich adresy - najdłużej rezydował przy ulicy Ogarniej i na Targu Drzewnym. Równie często zmieniał adresy zamieszkania. Gdańskie apartamenty utrzymywał nawet po wybudowaniu sopockiej willi. Po 1900 roku Claaszen został agentem konsularnym USA na Prusy Wschodnie i tytuł konsula zachował do śmierci.

Drugi bohater naszego spaceru, przy którego domu zatrzymujemy się na dłużej, to Władysław Cieszyński. Ten polonijny działacz i redaktor polskiej „Gazety Gdańskiej” mieszkał przy ul. Haffnerstraße 6a. Zastąpił jako autor powieści w odcinkach „Nimfa sopocka”.

- Pisanie powieści przeżyła śmierć Władysława Cieszyńskiego. W listopadzie 1939 roku wraz z innymi Polakami został rozstrzelany przez nazistów w piasńskim lesie - wyjaśnia nasz przewodnik.

Dzisiejsza Haffnerstraße to ulica Sobieskiego. Na frontowej ścianie kamienicy znajdziemy tablicę poświęconą Władysławowi Cieszyńskiemu.

Marcin Tymiński

Zdjęcia Grzegorz Mehring



- Astronomiczna wiosna już nadeszła, czas więc na sopocki spacer przez duże S - zaprasza Piotr Mazurek. Fot. Grzegorz Mehring



1. Dom przy ul. Sobieskiego 6a
2. Stara Gazownia - Bitwy pod Płowcami 23/25
3. Warsztat Bursztyniarski - Bitwy pod Płowcami 18
4. Muzeum Sopotu - ul. Poniatowskiego
5. Dawne kąpielisko za ul. Poniatowskiego

Info: (KONS)

3. Warsztat Bursztyniarski

Przy ul. Bitwy pod Płowcami 18, prawie bezpośrednio w sąsiedztwie gazowni, znajdował się jeden z bardziej znanych w kurorcie warsztatów bursztyniarskich.



1. Dom przy ul. Sobieskiego 6a

To właśnie tu mieszkał Władysław Cieszyński. - Dzięki księdze adresowej wiemy, że w 1935 roku sąsiadami pana Cieszyńskiego byli m.in. właściciel jednego z banków

Alex Dzięgielewski, rencista Ludwik Sattner a także wykładowca akademicki Ernst Schmidtke i pani Olga Hartmann.



4. Muzeum Miasta Sopotu

Placówka w dawnej willi Claaszena działa od 1 lutego 2001 roku. Sama willa posiada niemal wszystkie cechy charakterystyczne dla architektury, jaka dominowała w Sopocie na początku naszego wieku. - Ma więc i tarasy, i balkoniki, i wykusze oraz malowniczą bryłę i spadzisty dach - informuje przewodnik. Mimo upływu czasu wnętrza willi i rozkład pomieszczeń zachowały się praktycznie w niezmienionym kształcie.



2. Stara Gazownia

A to przemysłowy akcent naszego spaceru. Przy ul. Bitwy pod Płowcami 23/25 przez kilkadziesiąt lat mieściła się gazownia, która obsługiwała rejon Sopotu. Dokładnie naprzeciwko samej gazowni, w domu oznaczonym numerem 26, były służbowe mieszkania przeznaczone m.in. dla dyrektora zakładu. Gazownia działała jeszcze długi czas po wojnie. Ostatnie urządzenia wyłączono w niej zaledwie trzydzieści lat temu. Za gazownią ciągnęły się niegdyś pola irygacyjne. Po nich także nie ma już śladu.



5. Kąpielisko za ul. Poniatowskiego

To właśnie nasz najbardziej wiosenny akcent w czasie dzisiejszego spaceru. Ponieważ astronomiczna wiosna właśnie nadeszła, proponujemy na plażowy spacer udać się właśnie wejściem, przez które kuracjusze niegdyś udawali się, by zażyć słonecznego i wodnego relaksu. Prawdziwi miłośnicy obyczajów z przeszłości mogą ubrać się w pasiaste stroje kąpielowe rodem z XIX wieku. Mimo upływu lat, naszym zdaniem wciąż są najbardziej atrakcyjne. Przynajmniej na plaży.



Sprawdź,
co się dzieje
w naszym mieście



Sieć miejskich serwisów informacyjnych

naszemiasto.pl

partner @ wp.pl

Wino. Z Węgier
Król Tokaj

Taj - „oto wino królów i król win”. W roku 2002 Tokaj został przez UNESCO wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kultury. Wina tokajskie mogą się poszczycić licznymi wielbicielami. Pijali je: Katarzyna II i Lew Tołstoj, Jonathan Swift i Wolter, Diderot i Jean Jacques Rousseau, Balzak i Gustaw Flaubert, Robert Browning i prawie cały naród radziecki.

Dziś tokaje powróciły na należne im miejsce wśród wielkich win Europy, choć wciąż nie zdobyły specjalnego uznania Polaków.

W Tokaju wytwarza się cztery podstawowe gatunki win. Do najpopularniejszych należy Furmint (dostępny w Polsce), smaczne wino wytrawne i półsłodkie, którego cena jest bardzo atrakcyjna (od 7 do 12 zł). Szamorodni jest już winem, które trochę trudniej zdobyć w Polsce - występuje w dwóch odmianach: słodkiej (edes) i wytrawnej (szaraz). Jego ceny zaczynają się od 20 zł.

Wino Aszu, którego nazwa pochodzi od gatunku słodkich winogron o tej samej nazwie, jest winem znacznie droższym - najtańsze roczniki kosztują około 40 zł za butelkę, najdroższe dochodzą do 700 zł i więcej.

Owoce Aszu zbiera się do dużych wiader, zwanych puttonami. W zależności od liczby puttonów dodanych do każdej beczki wino otrzymuje specjalną kategorię od trzech do sześciu. Każdy putton to także rok leżakowania i oczywiście znaczna różnica w cenie.

Winem lub raczej delikatnym syropem z winogron jest niezwykle rzadko występująca Eszencia składająca się w 70-80 procentach z cukru. Można ją spróbować w zasadzie tylko w tokajskim regionie winiarskim.

(MAR)

W kuchni. Zaprasza Jerzy Bartkowski

Pies wpływa na menu



Fot. Adam Warżawa

Do Jerzego Bartkowskiego prawie codziennie ktoś wprasza się na zupę.

Podstawą prawie każdej zupy powinien być dobry, esencjonalny bulion - twierdzi Jerzy Bartkowski, kanclerz Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Sopocie. - Z tym w moim domu nie ma problemu, bo co drugi dzień przygotowuję pokarm dla psa.

Wywar dla ludzi

Pan Jerzy nie uznaje suchych pokarmów dla psów. Gotuje dla swojego pupila mięso z warzywami. W garnku znajdują się kilogram wołowiny i ćwierć kilograma mięsa drobiowego

oraz dużo włoszczyzny. Pupil zjada wkładkę, a dla ludzi pozostaje pyszny, treściwy rosół. Z niego można stworzyć cokolwiek nam przyjdzie do głowy. Jednym z przebojów pana Jerzego jest zupa z cukinii.

- Młodej cukinii nie musimy obierać ze skórki - mówi. - Starszą obieramy. Najważniejsze jest usunięcie pestek, w tym celu kroimy warzywa w grube słupki wzdłuż. Po usunięciu pestek kroimy warzywo w grubą kostkę. Na patelni szklimy na niewielkiej ilości oleju posiekaną cebulę i po chwili dodajemy cuki-

nię. Podduszamy przez kilka minut, doprawiając dużą ilością świeżo mielonego zielonego pieprzu. W piekarniku podgrzewamy kilka ząbków czosnku, które potem obieramy.

Czosnek i warzywa wrzucamy do bulionu postawionego na niewielkim ogniu. Cukinia gotuje się bardzo szybko, więc trzymamy ją na ogniu zaledwie przez kilkanaście minut. Pod koniec dodajemy śmietanę wymieszaną z kilkoma łyżkami zupy i zagęszczoną żółtkiem. Nie doprowadzamy do wrzenia. Lekko schładzamy i miks-

jemy, wychodzi nam kremowa, bardzo zielona zupa, którą podajemy z grzankami lub groszkiem ptyśowym.

Ze Śląska
przez Orient

Jerzy Bartkowski dotarł do Sopotu niespełna 10 lat temu. Osiem lat przepracował jako dyrektor chińskiego hotelu Zhong Hua. Nie było to przypadkiem - wychowany na Śląsku menedżer przez blisko wierz wieku pracował w placówkach polskiego handlu zagranicznego, głównie na Dalekim Wschodzie. Po latach spędzonych w Chinach i Indiach wrócił do Polski i zajął się zarządzaniem hotelem. Wkrótce objął się jako fotografik, jego pierwszą wystawą była świetnie odebrana ekspozycja fotogramów sopoczych werand. Później zaprezentował cykl przejmujących fotografii ze Śląska. Obecnie kojarzy się głównie z portretami jazzmanów, które są właśnie eksponowane w gdyńskim klubie Ucho.

- Lubię fotografować muzyków, głównie w drugiej połowie koncertu - deklaruje. - Wtedy są rozebrani, spontaniczni, trochę zmęczeni i pokazują swoje prawdziwe twarze. Zdjęcia pochodzą głównie z festiwalu Jazz w Lesie w Sulęcynie oraz z trójmiejskich klubów.

Więcej historii z życia Jerzego Bartkowskiego poznamy za kilka tygodni, gdy zaproponujemy kolejny, jeszcze bardziej oryginalny przepis.

Tomasz Rozwadowski

Składniki

- 3 litry bulionu kilogram cukinii
- 2 cebule
- kilka ząbków czosnku
- zielony pieprz
- sól i pieprz do smaku
- gęsta śmietana
- jedno żółtko z jajka

ALE RYBA!

Karp



Fot. archiwum

Kuchnia ma być nie tylko smaczna, ale także efektowna. Najlepiej jednak jeśli te dwa czynniki będą szły ze sobą w parze. Dziś podajemy przepis na karpia. Rybę kojarzoną głównie ze świętami Bożego Narodzenia. A przecież walory smakowe tej słodkowodnej ryby, wykorzystywać możemy na co dzień.

Do przygotowania potrawy potrzeba: 1,5 kg karpia, 3 pory, 3 kwaśne jabłka, 3/8 litra octu winnego, 3/8 litra wody, 1/4 litra białego wina, kilka ziaren pieprzu i jałowca, 50 g masła, sól, pieprz. Karpia sprawić i umyć uważając, by nie uszkodzić skóry (nie zdejmować łuski), natrzeć wewnątrz solą. Ocet zagotować. Polewać nim rybę, aż zabarwi się na niebiesko. Dopiero wtedy zdjąć z karpia łuskę.

Wodę, wino i przyprawy zagotować i warzyć przez ok. 10 minut. Włożyć karpia i gotować przez następne 30-40 minut. Pory pokroić w talarki i dusić na gorącym tłuszczu przez 10 minut. Następnie dodać obrane i pokrojone w ósemki jabłka i dusić razem ok. 4 minut. Doprawić do smaku.

Następnie przygotować sos. Potrzeba do niego: 2 kwaśne jabłka, 3-4 łyżki utartego chrzanu, sok z 1 cytryny, 200 ml bulionu (z kostki), 200 ml śmietany kremówki, żółtka, sól i pieprz. Jabłka obrać, usunąć gniazda nasienne i pokroić. Gotować z sokiem z cytryny i bulionem przez 5 minut. Rozdrobnić. Połączyć z ubitą śmietaną i żółtkiem, dodać chrzan. Sos podgrzać, doprowadzić do smaku. Karpia wyjąć, osączyć. Podawać z duszonymi jabłkami i porami oraz chrzanem.

(MAR)

Z TALERZA ROŚLINOŻERCY

Trzy warzywa na patelni

Kuchnia chińska nie bez powodu stała się jedną z najpopularniejszych na świecie. Składa się z komponentów dostępnych pod każdą szerokością geograficzną, jest prosta i szybka w przygotowaniu. W dzisiejszym przepisie spotykają się fasolka szparagowa, jedno z najpopularniejszych warzyw w polskiej kuchni, bakłażan kojarzony z kuchnią śródziemnomorską i kapusta pekińska.

Obcinamy końce strąków fasoli i każdy z nich dzielimy na cztery części. Bakłażany kroimy na pół-

centymetrowe plasterki i kapustę w paski o półcentymetrowej szerokości. W rondlu przez cztery minuty gotujemy jedną trzecią szklanki bulionu i dorzucamy fasolkę z łyżką masła i połową oleju.

W drugim rondlu na dużym ogniu ogrzewamy dwie łyżki oleju, dodajemy kapustę, mieszamy. Po chwili zmniejszamy ogień, zalewamy kapustę ćwiercią szklanki bulionu, dodajemy łyżeczkę cukru i połowę sosu sojowego. Dusimy do 10 minut pod przykryciem.

Na patelni rozgrzewamy łyżkę oleju i łyżkę masła,

na których na dużym ogniu smażymy plastry bakłażana przez minutę. Zalewamy resztą bulionu, ponownie słodzimy i doprawiamy sosem sojowym, smażymy przez kolejne dwie minuty,

nie zmniejszając ognia i stale mieszając.

Podajemy do ryżu na sypko, układając na półmisku każde warzywo osobno.

(tor)

Składniki

- pół kilograma żółtej fasolki szparagowej
- 2 średnie bakłażany
- mała kapusta pekińska
- szklanka esencjonalnego bulionu warzywnego
- sól, pieprz
- 3 łyżki masła
- 3 łyżki oleju
- 4 łyżeczki sosu sojowego
- 2 łyżeczki cukru

CZY WIESZ, ŻE...

Masło to zdrowie

Masło to tłuszcz pochodzenia zwierzęcego. Jest ono produktem powstałym podczas ubijania śmietany. W sklepach mamy do czynienia z dwoma rodzajami masła: solonym (nie zalecanym do pieczenia) oraz słodkim.

Masło zawiera łatwostrawny tłuszcz, duże ilości witaminy A, karotenoidów oraz witaminę D i E (pochodzenia naturalnego). Niestety, ma w swoim składzie także nasycone kwasy tłuszczowe oraz cholesterol, co powoduje, że jest produktem wysokoenergetycznym.

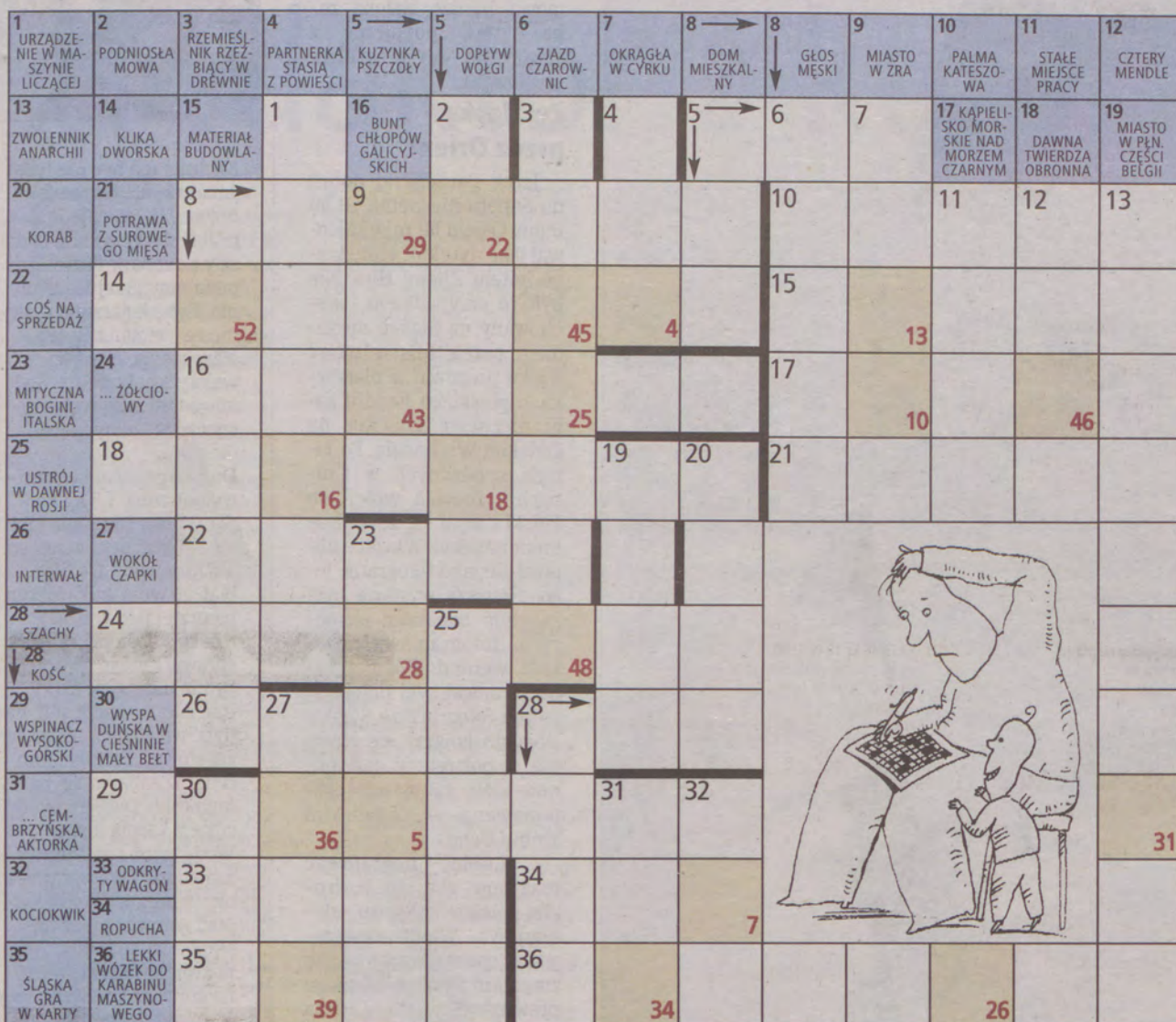
Barwa masła zależy od zawartości beta-karotenu. Jego wartość jest związana ze sposobem żywienia krów, z mleka których wyprodukowane zostało masło. Latem, gdy zwierzęta są karmione zieloną, świeżą paszą, masło przybiera intensywny kremowożółty kolor.

Dzieciom poniżej trzeciego roku życia, w okresie intensywnego rozwoju organizmu (duże zapotrzebowanie energetyczne) zaleca się smarowanie pieczywa wyłącznie masłem. Powinny je także spożywać kobiety ciężarne i karmiące. Związane jest to z występowaniem w masle witamin oraz braku izomerów trans - powstających podczas utwardzania olejów, a mogących doprowadzić do uszkodzenia płodu.

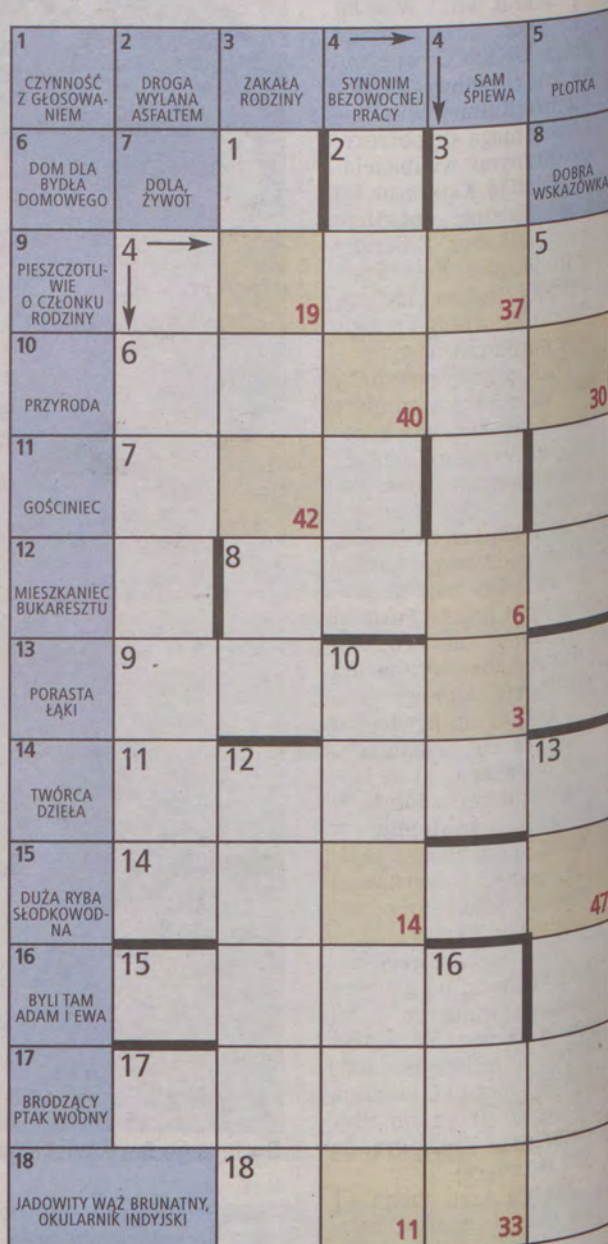
(MAR)



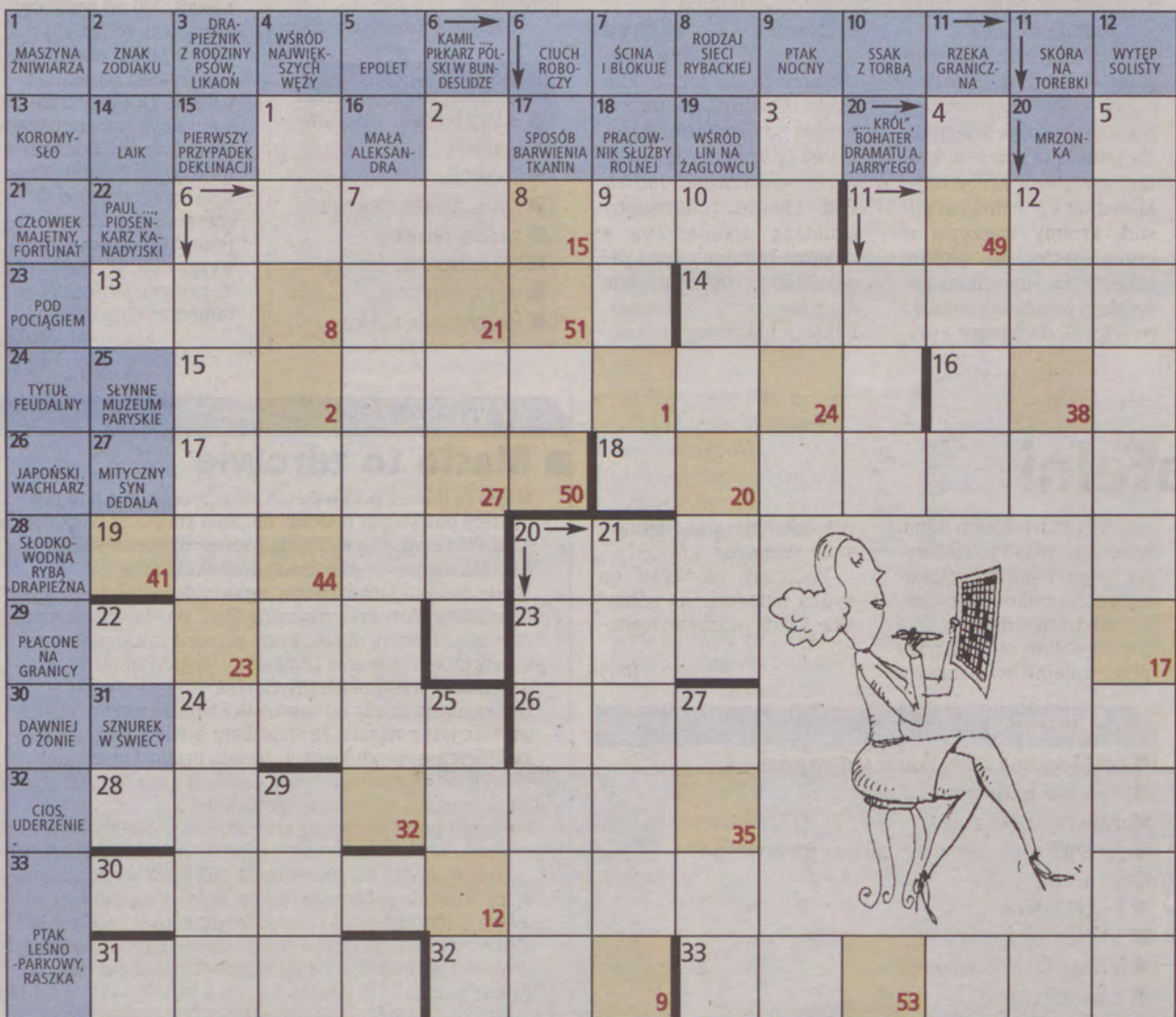
Dla taty



Dla dzieci



Dla mamy



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 14 MARCA

200 złotych otrzymuje pani Renata Włodarczyk z Malborka. Hasło brzmi: „Wszystkie wielkie prawdy na początku są błuźnierzstwem”.

Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Litery z zaznaczonych krątek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 26 marca 2004 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11.

Spółród prawidłowych rozwiązań, wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53							

(imię i nazwisko)

(adres)

KINO	Tytuł	Prod. Wiek	Godzina	Cena
GDAŃSK				
Neptun ul. Długa 57 tel. 301-82-56	Pasja	USA (15)	11.15, 13.30, 17.30, 20.30	
	Straszny film 3	USA (15)	15.45	
	12 zł n., 10 zł u., Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł! Nie dotyczy filmu „Pasja”			
Helikon ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Piotruś Pan	USA (15)	15.10	
	Powrót	Ros. (15)	17.10	
	Kumple	Norw. (15)	20.40	
	Przełęcz „55 lat polskiej animacji”		19	
	12 zł n., 10 zł u., „55 lat polskiej animacji” - cena 10 zł, 8 zł u., Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł!			
Kameralne ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Dróznik	USA (15)	15.10, 20.45	
	Dziewczyny z kalendarza	Ang. (15)	16.50	
	Powrót	Ros. (15)	18.50	
	12 zł n., 10 zł u., Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł!			
Żak al. Grunwaldzka 195/197	Rok diabła	Czechy	17	
	Lalki	Japonia	18.40	
	Nigdzie w Afryce	Niemcy	20.45	
SOPOT				
Polonia ul. Boh. Monte Cassino 55/57 tel. 551-05-34	Historie kuchenne	Norw./Sz. (15)	15	
	Dróznik	USA (15)	17	
	Pasja	Ros. (15)	19 niedz.	
	12 zł n., 10 zł u., Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł! Nie dotyczy filmu „Pasja”			
Bałtyk ul. Bohaterów Monte Cassino 30 tel. 551-18-56	Pasja	USA (b.o.)	15.15	
	Straszny film 3	USA (b.o.)	17.45, 19.30	
	Powrót	Ros. (15)	21.20	
	12 zł n., 10 zł u., Tanie wtorki - wszystkie bilety w cenie 10 zł! Nie dotyczy filmu „Pasja”			

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina
Dróznik	13.30, 17.30, 19.15, 21
Powrót	12.15, 14.15, 18.15, 20.30
Pro drugiej stronie łóżka	14.15, 18.45, 21
Lepiej późno niż później	13, 15.30, 18, 20.30
Straszny film 3	11.15, 13, 14.45, 16.30, 18.30, 20.30
Falszywa dwunastka	11, 13, 15
Looney Tunes - znowu w akcji	11.15
Mój brat niedźwiedź	12.30
Mali agenci 3D - Trójwymiarowy odjazd	10.45
Gdzie jest Nemo	10.15
Pasja	10, 12.30, 15, 17.30, 20
Dziewczyny z kalendarza	15.15
24 godziny	16.15
Między słowami	17, 21
Nawiedzony dwór	11.30
Nigdy w życiu	11, 13, 16.30, 19

- tanie wtorki i czwartki - 12 zł
- poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 16 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 12 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 12 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 10 zł
- oprócz filmu Mój brat niedźwiedź - cena poranku 12 zł
- bilety grupowe - ceny do uzgodnienia z kierownikiem kina (10-12 zł)

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina
Lepiej późno niż później	12.15, 15, 17.45, 20.30
Straszny film 3	10, 12, 14, 16, 18, 20, 22
Zaginione	11.45, 14.45, 17.30, 20.15
Dziewczyny z kalendarza	9.30
Falszywa dwunastka - dubbing	9.30, 11.45, 14
21 gramów	16.15, 19, 21.45
Gotika	13.15
Między słowami	16.15, 18.45, 21
Nadchodzi Polly	19.30, 21.30
Nigdy w życiu	11, 15.30, 18.15, 20.45
Pasja	10.15, 13, 15.45, 18.30, 21.15
Władca Pierścieni. Powrót Króla	12
Gdzie jest Nemo - dubbing	9.45
Looney Tunes - znowu w akcji - dubbing	10.30, 12.30
Mój brat niedźwiedź - dubbing	9.45
Nawiedzony dwór - dubbing	10.45
Piotruś Pan - dubbing	9.15, 11.45, 14.30, 17

- pon.-czw. - 13 zł
- pt., sob., niedz. i dni świąteczne - 16 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 9 zł*
- grupowe - 10 zł*
- seniorzy - 10 zł*
- dziecięcy (do lat 15) - 10 zł*
- * inne ceny na filmy dystrybuowane przez firmę WARNER BROS oraz FORUM FILM
- Godziny otwarcia kas biletowych: pt.-czw.: od 8.45

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina
Lepiej późno niż później	13.45, 16.15, 18.45, 21.15
Zaginione	13.15, 16, 19, 21.45
Straszny film 3	11.15, 13.30, 15.45, 17.45, 20, 22
21 gramów	14.30, 19.15, 21.45
Falszywa dwunastka	12.15, 17
Pasja	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30
Dziewczyny z kalendarza	16.15, 18.30
Nadchodzi Polly	17.30, 19.30
Piotruś Pan	10.15, 12.45
Między słowami	21.30
Looney Tunes - znowu w akcji	11.30
Nigdy w życiu	15, 17.15, 19.30, 21.45
Nawiedzony dwór	11
Ostatni samuraj	20.45
Mali agenci 3D. Trójwymiarowy odjazd	10.15
Władca Pierścieni. Powrót Króla	13.45
Mój brat niedźwiedź	10.45, 12.30, 14.15
Gdzie jest Nemo - dubbing	11.45

- normalne do godz. 17 pon.-pt. - 15 zł do godz. 17 sob.-niedz. - 16 zł od godz. 17 pon.-czw. - 16 zł od godz. 17 pt.-niedz. - 17 zł
- ulgowe Bilety rodzinne - sob. i niedz. do godz. 12.30 na filmy z dubbingiem - 10 zł dzieci do lat 12 - 10 zł (na filmy Warner Bros i Forum Film inne ceny)
- studenci i uczniowie - 12 zł (pon.-czw. i pt. do 17) - 14 zł (pt. od 17 i sob.-niedz.)
- seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 10 zł (fina filmy Warner Bros i Forum Film inne ceny)
- bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (fina filmy Warner Bros i Forum Film inne ceny) - 10 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina
Lepiej późno niż później	13.25, 16.10, 18.45, 21.20
Straszny film 3	11.30, 13, 15.15, 17.15, 19.30, 21.30
Zaginione	15.45, 18.30, 21.15
Pasja	10, 10.45, 12.45, 13.30, 15.30, 16.15, 18.15, 19, 21, 21.45
21 gramów	16, 21.40
Nadchodzi Polly	14.20, 19.45, 22
Falszywa dwunastka	11.15, 13.40
Nigdy w życiu	19.15, 21.50
Ostatni samuraj	16.30
Władca Pierścieni. Powrót Króla	11.45
Nawiedzony dwór - dubbing	9.50, 12.10
Piotruś Pan - dubbing	11.10, 13.45
Looney Tunes - znowu w akcji	9.40
Mój brat niedźwiedź - dubbing	9.30, 11.30
Mali agenci 3D. Trójwymiarowy odjazd - dubbing	11.30

- godz. 17 sob., niedz. - 17 zł
- po godz. 17 pon.-czw. - 16 zł
- po godz. 17 sob., niedz. - 17 zł
- studenci, uczniowie 14 zł

TEATR

	Tytuł	Godzina	Cena	Gdzie
Gdańsk	Czułostki	21/35-28 zł		Teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Sopot	Dialogi o zwierzętach	18.15 /30-24 zł		Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	Klatka wariatek	19/36-28 zł		Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia	Sceny miłosne	18 /12-10 zł		Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21
Gdańsk	Pierścień i róża	12 /14 zł		Teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk	La Traviata	17		Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12

12.00

Gdańsk

Kręć się wrzeciono

Pałac Opatów
Sala Muzyczna
ul. Cystersów 15a
tel. 552-12-71
bilety: 8 i 4 zł

Fot. materiały promocyjne

Dzisiaj Bajnutek i pani Barbara Żurowska-Sutt zapraszają dzieci wraz z rodzicami na koncert pieśni Stanisława Moniuszki. Tematem przewodnim będzie „Prząśniczka”. Dzieci będą mogły obejrzeć prawdziwy kołowrotek, zakręcić wrzecionem oraz posłuchać opowieści o tym, jak powstawały utwory sławnego kompozytora. Wybiorą także z ponad 300 pieśni tę najpiękniejszą. Podczas koncertu wystąpią: Zofia Kotlicka - Wiesztordt, Marek Kaczanowski, Aleksandra Bieg - Piaszczna oraz chór żeński Cantilena pod dyrykcją Waldemara Górskiego. (a.a.)

W klubie. Konjo i Skiba poprowadzą
Pojedynkę poetów

Pojedynki poetów zwane slamami wymyślono kilka lat temu w USA. Obecnie moda na tę dynamiczną formę prezentacji młodej poezji dotarła także do Polski. Slamy organizowane w Krakowie i Warszawie cieszyły się dużym powodzeniem zarówno u publiczności, jak i wśród autorów. Albowiem nie jest to nic innego jak poetycka wersja imprezy typu mikrofon dla każdego. A to oznacza, że każdy, kto para się

poezją, ma okazję zaprezentować się publicznie. Poeci, którzy dojdą do finału, będą musieli na miejscu napisać wiersz o wiosnie, bo przecież będzie to jej pierwszy dzień w tym roku. Recenzentem będzie publiczność. Będą nagrody. Poprowadzą: Konjo i Skiba. Więc? Organizatorzy namawiają: przynieś wiersz lub pieśń i wygraj.

Dzisiaj, g. 20, klub U-Boot, Gdańsk, ul. Do Studzienki 33. Wstęp wolny. (gz)

21.00
Gdańsk21 marca, niedziela
g. 21
teatr Wybrzeże
Targ Węglowy
tel. 301-13-28
bilety: 10 - 35 zł

Fot. materiały promocyjne

Przez scenę przewijają się 11 postaci, połączonych związkami emocjonalnymi: kochankowie homo i heteroseksualni, małżeństwa, rodzice i dzieci, przyjaciele. Tam jednak, gdzie spodziewalibyśmy się zrozumienia i zaufania, jest rozczarowanie, zmęczenie, zawód lub zdrada. „Czułostki” Sergi Belbela, które wyreżyserowała młoda, utalentowana reżyser Grażyna Kania, to opowieść o braku miłości, o przemocy, samotności. Jedni zachwycają się grą aktorów, reżyserią i muzyką, a także jego współczesną wymową. Inni są z lekka zaszokowani. Czym? A to już należy samemu sprawdzić... (G.A.)

9.30-16.00
GdańskCentralne Muzeum
Morskie.
ul. Ołowianka 9-13.
bilety 3 i 1,5 zł
Od wtorku do niedzieli

Fot. Adam Warżawa

W Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku zobaczyć można wystawę „Hej! Gerwazy, daj gwintówkę!”. Sztuka ruskarska XVI-XX wieku. 150 okazów broni myśliwskiej, od lontowej i kołowej po iglicową. Rarytasem jest XVI-wieczny arkebuz inkrustowany. Zbiór broni palnej uzupełnia kolekcja prochownic oraz miecze, kordelasy, oszczepy i kusze. Jest winchestera jakiego używał Kevin Costner w filmie „Tańczący z wilakmi”. Broń Fidela Castro. Ciekawostką jest strzelba śrutowa z magazynkiem rewolwerowym. (G.A.)

22.00

Gdańsk

klub Parlament
ul. św. Ducha 2
tel. 320-13-65
bilety: 5 i 10 zł

Aisab Team

Kolejna impreza z dobrze znaną didżejską formacją Aisab Team. Do niedawna nosiła nazwę „Pozytywne wibracje”, a teraz nazywa się po prostu „Music in Parliament”. Taneczne rytmy i dźwięki pozostały. Usłyszymy m.in. disco, drum'n'bass, house, trans. Wstęp do godz. 22 kosztuje 5 zł, po 22 - 10 zł. (a.a.)

Już dzisiaj o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicz będzie

Marian Zacharewicz

Kazimierz Jarecki
prezes Zarządu Międzynarodowych
Targów Gdańskich SARADIO
ESKA
NORD
106.7...96.4Wygraj bilety
do kina

Wystarczy w poniedziałek o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

Kto gra podstarzałego podrywacza w filmie „Lepiej późno niż później”?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielny wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN
CINEMASDziennik
Bałtycki

Piłka nożna. Gedania - Kaszuby 3:0

Wietrzne zwycięstwo

Po wpadce w Sztumie, wicelider czwartoligowej tabeli w drugim meczu wiosny nie zawiodł. Na własnym stadionie Gedania pokonała Kaszuby Połchowo 3:0 (0:0). Goście kończyli mecz w dziesięciu.

Bramki: 1:0 Szymon Hartman (57), 2:0 Daniel Laskowski (66-karny), 3:0 Andrzej Borowski (75).

Gedania: Biecke - Mazurkiewicz, Górski, Witt - Laskowski (82 Szymański), Klimowicz, Hering (86 Woszczyzna), Adamus (82 Cirkowski), Broner (88 Bubienko) - Hartman, Borowski.

Gedaniści przystąpili do gry dziwnie ospali. Trener Andrzej Bussler tłumaczył po meczu, że wpływ na taką postawę mogła mieć niespodziewana porażka sprzed tygodnia. W każdym razie nie liczni widzowie oglądali mierne widowisko. Gedania zdołała dwukrotnie celnie strzelić na bramkę Kaszub, ale tak naprawdę to mogła do przerwy przegrywać 0:1. W 45 min Grzegorz Lisewski znalazł się w sytuacji sam na sam z Kami-

lem Biecke, lecz wypuścił sobie piłkę zbyt daleko.

W drugiej połowie spotkanie miało już inne oblicze. Gedania zaatakowała, a goście zaczęli gubić się coraz bardziej. W 57 min, po dośrodkowaniu Adama Heringa z rzutu różnego, Szymon Hartman uprzedził obrońców i wpakował piłkę do siatki.

Gol na 2:0 był efektem fatalnego zagrania defensora gości, Krzysztofa Mazurkiewicza. Niczym siatkarz zagrywał piłkę ręką w polu karnym (znow z rogu dośrodkował Hering) i sędzia bez wahania wskazał na 11 metr. Pewnym wykonawcą rzutu karnego był Daniel Laskowski.

On właśnie był współautorem trzeciego gola. Po kontrze, dokładnie dośrodkował do Andrzeja Borowskiego, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce.

Mecz nie był może wielkim widowiskiem, ale zwycięstwo cieszy - mówił po zakończeniu spotkania trener Bussler. Zawodnikom mocno przeszkadzał silny wiatr. Dlatego w grze brakowało płynności.

(kast)

W SKRÓCIE

■ Szczypiorniści na plusie

W spotkaniu o miejsca 7-12 ekstraklasy piłkarzy ręcznych AZS AWF Biała Podlaska uległ DGT AZS AWFis Gdańsk 29:35 (15:16).

Najwięcej bramek zdobyli: dla Białej Podlaskiej - Andrzej Chmielewski 10, Krzysztof Martyniński, Sebastian Różański, Marcin Krysiak i Rafał Niecko po 3; dla DGT AZS AWFis - Michał Janusiewicz i Marcin Pilch po 8, Bartosz Walasek 7, Mariusz Gujski 6.

■ Kwalifikacje judoków

Przemysław Matyjaszek zajął drugie miejsce w wadze 90 kg w międzynarodowym turnieju judo w Rotterdamie - kolejnej kwalifikacji do igrzysk olimpijskich w Atenach. W finale Matyjaszek przegrał z Holendrem Markiem Huizingą.

Słabo spisały się polskie judoczki, startujące w Ostii koło Rzymu. Najdalej - do repasaży w wadze 52 kg - dotarła Barbara Bukowska. Aneta Szczepańska (63 kg) odpadła w eliminacjach.

■ Rekord świata

Amerykańska pływaczka Tara Kirk ustanowiła rekord świata na 100 metrów stylem klasycznym na krótkim basenie.

Podczas zawodów w College Station (stan Teksas), przepląnęła ten dystans w czasie 1.04,79.

Poprzedni najlepszy wynik na świecie - 1.05,09 - należał do Australijki Leisel Jones.

Uzyskała go 28 listopada 2003 r. w Pucharze Świata w Melbourne.

(kast)

Żużel. Inauguracja sezonu w Gdańsku

Lotos, czyli Karger

Na torze przy ul. Długie Ogrody nastąpiła

wczoraj oficjalna inauguracja sezonu żużlowego. W silnie obsadzonym turnieju indywidualnym Lotos Open triumfował zawodnik gospodarzy, Duńczyk Brian Karger, który w dodatkowym biegu pokonał swojego klubowego kolegę, Tomasza Chrzanowskiego. Trzecie miejsce zajął inny zawodnik z Gdańska - Robert Kościecha.

W zawodach nie wziął udziału awizowany Krzysztof Pecyna z Lotosu, który przegrał z chorobą. Ale jego koledzy nie zawiedli, w komplecie obsadzając miejsca na podium. Karger końcowe zwycięstwo zawdzięcza „atomowemu” startowi z czwartego pola w wyścigu dodatkowym. Chrzanowski nie miał szans, by go dogonić. Trzeci w klasyfikacji Kościecha może pochwalić się wyprzedzeniem aktualnego indywidualnego mistrza Polski, Rune Holty, a także czołowego od lat polskiego żużlowca, Sebastiana Ułameka.

Mało brakowało, a zawody nie doszłyby do skutku z uwagi na kiepski stan toru. Sędzia zdołał jednak przekonać zawodników do jazdy. I dobrze, bo kibice oglądali sporo interesujących wyścigów.

Z nowych zawodników Lotos dobrze zaprezentowali się Krzysztof Stojanowski (jeździł na klubo-



Brian Karger triumfował na gdańskim torze.

Fot. Maciej Polny

wym sprzęcie, gdyż zatarł prywatny silnik) oraz - poza jednym wyścigiem - Kenneth Bjerre, który tym samym sprawił trenerowi Grzegorzowi Dzikowskiemu spory problem nad obsadą miejsca dla zawodnika zagranicznego w pierwszym ligowym meczu, który za tydzień czeka gdańszczan w Grudziądzu. Zdecydowanie zawiódł natomiast Mirosław Jabłoński.

Dziś o 13.00 kolejna impreza na gdańskim torze. Lotos Gdańsk spotka się w towarzyszym meczu z duńskim Brovst.

(kast)

Wyniki

1. Brian Karger (Lotos Gdańsk) 13+3 (3,2,3,2,3), 2. Tomasz Chrzanowski (Lotos) 13+2 (1,3,3,3,3), 3. Robert Kościecha (Lotos) 12 (2,3,1,3,3), 4. Rune Holta (Włóknarz Częstochowa) 12 (3,3,2,1,3), 5. Sebastian Ułamek (Włóknarz) 11 (2,1,3,3,2), 6. Wiesław Jaguś (Apator Toruń) 9 (3,d,2,2,2), 7. Krzysztof Stojanowski (Lotos) 9 (3,1,2,1,2), 8. Kenneth Bjerre (Lotos) 8 (0,2,3,3,d), 9. Krzysztof Jabłoński (Lotos) 7 (2,w,2,1,2), 10. Steen Jensen (Brovst) 6 (2,2,0,2,d), 11. Tomasz Bajerski (Apator) 5 (d,1,1,2,1), 12. Robert Sawina (GTŻ Grudziądz) 4 (1,3,w,-,-), 13. Niklas Fridell (Brovst) 3 (1,2,0,0,0), 14. Rune Knudsen (Brovst) 3 (1,0,1,1,0), 15. Mariusz Pacholak (Lotos) 3 (0,1,1,0,1), 16. Mirosław Jabłoński (Lotos) 1 (0,0,0,d,1).

Najlepszy czas dnia uzyskał w XIV wyścigu Kenneth Bjerre (Lotos) - 64,88 s. Sędziował Andrzej Terlecki (Gdańsk). Widzów 1500.

Siatkówka. Energa Gedania - Adriana Bydgoszcz 0:3

To była komedia pomyłek

Nie było niespodzianki w hali przy ul. Kościuszki. Siatkarki Energi Gedania uległy na własnym parkiecie Adriannie Gazecie Pomorskiej Bydgoszcz 0:3 (15:25, 29:31, 19:29). Podopieczne Marka Mierzwińskiego popełniły zbyt dużo błędów.

Energa Gedania: Kuczyńska, Drzewiczuk, Bełcik, Szyjanowa, Tomsia, Kruk oraz Siwka (libero), Ordak, Sołodkiewicz, Wiśniewska.

Niewielu kibiców spodziewało się w tym meczu niespodzianki, ale lepszej

postawy gedanistek należało oczekiwać. Tym bardziej że szkoleniowy turniej w Kaliningradzie miał dać efekty. Tymczasem na parkiecie widzieliśmy niemal drużynę nowicjuszek. Gedania stanowiła zlepek zawodniczek, które na parkiecie niezbyt się rozumiały.

Pierwszy set zaczął się nawet nieźle. Od prowadzenia gospodyń 5:2. A później nastąpiła istna komedia pomyłek. Gdańszczanki zupełnie nie umiały sobie poradzić z zagrywką w wykonaniu Magdaleny

Godos. Szybko zrobiło się 9:18 i losy tej partii były rozstrzygnięte.

W drugim secie Mierzwiński zmienił rozgrywką. W miejsce Izabeli Bełcik pojawiła się Justyna Ordak i gedanistki nawet prowadziły 9:6. Tyle, że szybko roztrwoniły tę przewagę. Powrót Bełcik naprawił nieco sytuację. Gospodynie wygrywały nawet 23:19, lecz błędy w ataku zaczęły popełniać Aleksandra Kruk. Później szło jej nieco lepiej, a gedanistki miały aż trzy piłki setowe. Żadnej nie wykorzystały. Co inne-

go przyjezdne, które prowadziły w tym momencie 2:0.

Set trzeci zaczął się podobnie jak poprzednie. Od prowadzenia Gedania (4:1, 8:5), ale z czasem seria błędów odwróciła losy wyniku na korzyść gości.

- W naszej drużynie zawiódło rozegranie - mówił trener Energi Gedania, Marek Mierzwiński. - Także w ataku nie graliśmy tego, co ćwicziliśmy na treningach.

(kast)

Uwaga, prowadzący działalność gospodarczą!

Jak wypełnić PIT-36

Sprawdźcie już **jutro** w **Dzienniku**

II liga piłkarska. Jagiellonia Białystok - Arka Gdynia 2:2

Dobry i remis

Pierwszy punkt w rundzie wiosennej wywalczyli piłkarze gdyńskiej Arki. W Białymstoku zremisowali z miejscową Jagiellonią 2:2 (1:1), udowadniając po raz kolejny, że akurat ten przeciwnik wyjątkowo im „leży”.

Arka nastawiła się na grę z kontry. Wychodziło jej to całkiem nieźle, skoro już po kwadransie gdynianie prowadzili. Po akcji Radosława Bartoszewicza, na bramkę uderzył Robert Dymkowski. Bramkarz „Jagi”, Łukasz Załuska obronił ten strzał, lecz wobec dobitki Karola Gregorka powinien już być bezradny. Napastnik młodzieżowej reprezentacji Polski uderzył jednak dość nieporadnie. Piłka odbijała się od słupków, ale na szczęście w porę pod bramką znalazł się Dymkowski, z bliska uzyskując gola.

Trzeba jednak dodać, że to Jagiellonia miała w tym spotkaniu optyczną przewagę. W 11 min tylko dzięki dobrej interwencji Sylwestra Wypulskiego gdynianie nie stracili gola. Z rzutu wolnego groźnie uderzał Marcin Danielewicz.

W 40 min mogło być jednak po meczu. Składną akcję przeprowadzili Marcin Pudysiak, Dymkowski, Dariusz Ulanowski (rozgrywał 300. mecz w Arce) oraz Gregorek. Ten ostatni strzelał z półwoli, ale przymierzył w środek bramki i Załuska obronił.

Ta sytuacja się zemściła. Tuż przed przerwą, w podbramkowym zamieszaniu, piłkę wepchnął do siatki



Gdynianie zdobyli pierwszy punkt w rundzie wiosennej.

Fot. Sławomir Ptasznik

Przemysław Kulig i było 1:1.

W 55 min gospodarze już wygrywali. Z szesnastu metrów przymierzył Wojciech Kobeszko, piłka minęła Wypulskiego i toczyła się w stronę bramki. Tam dopadł do niej jeszcze Tomasz Reginis i z bliska ułokował w siatkę.

Arka rzuciła się do odrobienia strat. Gdynianie raz po raz stwarzali groźne sytuacje pod bramką Załuski, który jednak był bardzo dobrze dysponowany. W 87 min padło jednak wyrównanie. Łukasz Kozłowski

zdecydował się na indywidualny rajd, minął kilku obrońców i strzałem w tzw. długi róg zdobył swojego

pierwszego gola w II lidze. Jakże cennego, bo dającego Arce ważny punkt.

(kast)

Jagiellonia - Arka 2:2 (1:1)

■ Bramki: dla Jagiellonii - Przemysław Kulig (44), Tomasz Reginis (55), dla Arki - Robert Dymkowski (15), Łukasz Kozłowski (87).

Arka: Wypulski - Siara, Bednarz, Woroniecki, Jeziorski - Pudysiak, Murawski, Bartoszewicz (67 Stencel), Ulanowski (71 Ł. Kozłowski) - Dymkowski, Gregorek (67 Aleksander).

■ Żółte kartki: Marcin Danielewicz (Jagiellonia) oraz Marcin Pudysiak, Radosław Bartoszewicz i Rafał Murawski (Arka).

■ Sędziowali: Janusz Oparcik jako główny oraz Łukasz Śmientanka i Katarzyna Nadolska (Radom).

■ Widzów 4000

Piłka nożna. Z ligowych boisk

Liderzy wygrywają

Ekstraklasa

Wyniki XV kolejki

■ Odra Wodzisław - Groclin Dyskobolia Grodzisk 0:2 (0:1). Bramki: Tomasz Wieszczycki (19), Adrian Sikora (48). Widzów 4500.

■ Świt Nowy Dwór - Wisła Kraków 1:2 (0:1). Bramki: dla Świtu - Artur Wyszczkowski (60), dla Wisły - Mauro Cantoro (45), Maciej Żurawski (51). Czerwona kartka: Radosław Jasiński (66, Świt, za drugą żółtą). Widzów 3500.

■ Górnik Polkowice - Górnik Zabrze 3:1 (3:0). Bramki: dla Górnika Polkowice - Tomasz Moskal (7), Jarosław Krzyżanowski (28), Marcin Jeziorny (42), dla Górnika Zabrze - Krzysztof Bukalski (76). Widzów 4000.

■ Dospel Katowice - Widzew Łódź 2:0 (1:0). Bramki: Paweł Brożek (9), Admir Adżem (66-wolny). Widzów 3000.

■ Polonia Warszawa - Wisła Płock 0:0. Widzów 4000.

II liga

Wyniki XIX kolejki

■ Pogoń Szczecin - ŁKS Łódź 3:1 (0:0). Bramki: dla Pogoni - Przemysław Kaźmierczak (53), Olgierd Moskaiewicz (55), Piotr Gajewski (87), dla ŁKS - Jacek Kosmański (49). Widzów 17 500.

■ GKS Bełchatów - Tłoki Gorzyce 1:0 (0:0). Bramka: Janusz Dziedzic (61). Widzów 2000.

■ Aluminium Konin - Zagłębie Lubin 1:1 (0:1). Bramki: dla Aluminium - Rafał Witkowski (47-karny), dla Zagłębia - Artur Januszewski (22). Widzów 1200.

■ Piast Gliwice - Ruch Chorzów - przerwany przy stanie 0:0 w 55 min, na skutek ekscesów kibiców.

■ Podbeskidzie Bielsko Biala - Garbarnia Szczakowianka Jaworzno 2:0 (2:0). Bramki: Piotr Czak (23) i Łukasz Błasiak (39). Widzów 5000.

(kast)

Koszykówka. Polska - USA 62:81

Debiut z mistrzyniami

Polska przegrała z USA 62:81 (13:21, 16:25, 25:16, 8:19) w towarzyskim meczu koszykarek, który rozegrano w Starogardzie Gdańskim. Debiut Arkadiusza Konieckiego w roli selekcjonera nie był więc udany, ale w końcu rywalkami jego podopiecznych były aktualne mistrzyni świata. Dziś Amerykanki zagrają w Gdyni przeciwko mistrzyniom Polski - zespołowi Lotosu VBW Clima. Początek o 16.

Polska - Agnieszka Biłbrzycka 19, Małgorzata Dy-

dek 15, Joanna Cupryś 11, Elżbieta Trzeźniewska 10, Edyta Koryzna 3, Beata Krupska-Tyszkiewicz i Ewelina Kobryn po 2, Agata Nowacka 0, Sylwia Wlazlak 0, Katarzyna Kenig 0, Renata Piestrzyńska 0, Emilia Lamparska 0;

USA - Sheryl Swoopes 20, Tangela Smyth 18, Tina Thompson 11, Michelle Snow i Katie Smith po 9, Tamika Catchings 6, Shannon Johnson 4, Tari Phillips i Ruth Riley po 2, Sue Bird 0, Swin Kash 0.

(kast)

NIEDZIELA NA BOISKACH

■ KOSZYKÓWKA

Gdynia, hala przy ul. Olimpijskiej w Redłowie, godz. 16 - międzynarodowy mecz kobiet Lotos VBW Clima - reprezentacja USA.

■ SIATKÓWKA

Gdynia, hala przy ul. Nagietkowej, godz. 11 - czwarty mecz o utrzymanie się w II ligi mężczyzn Alpat Gdynia - MOSiR Giżycko.

■ PIŁKA NOŻNA

Niedzielne mecze IV ligi: Pogoń Łębork - Bałtyk Gdynia (godz. 12), Semeko Orkan Rumia - Wisła Tczew (14), KP Sopot - Lechia Gdańsk (14, stadion Ogniwa przy ul. Jana z Kolna).

■ ŻUŻEL

Gdańsk, tor przy ul. Długie Ogrody, godz. 13 - trening punktowany Lotos Gdańsk - Brovst (Dania).

(ko)

LOTTO

Duży Lotek
14, 17, 18, 21, 38, 47

Express Lotek
12, 19, 35, 37, 41

Multilotek
3, 6, 8, 10, 12, 13, 16, 18, 20, 24, 30,
34, 43, 47, 52, 56, 65, 72, 73, 78

Pro
internet

Pro-internet Sp. z o.o. jest firmą specjalizującą się w dostępie do internetu, transmisji danych oraz innych usługach telekomunikacyjnych dla klientów indywidualnych i biznesu.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy kandydatów do pracy w Gdańsku na następujących stanowiskach:

Przedstawiciel Handlowy

Nr ref. PH/04/GDA

Zakres obowiązków:

- realizacja planu sprzedaży dostępu do internetu na terenie gdańskich osiedli mieszkaniowych,
- realizacja planu sprzedaży usług teleinformatycznych dla przedsiębiorczości.

Przedstawiciel ds. Kluczowych Klientów

Nr ref. KK/04/GDA

Zakres obowiązków:

- realizacja planu sprzedaży dostępu do Internetu, VoIP oraz innych usług Klientom Instytucjonalnym,
- budowanie i utrzymywanie dobrych relacji z Klientami.

Oferujemy ciekawą pracę w branży IT, system szkoleń produktowych oraz sprzedażowych, atrakcyjny system wynagrodzeń.

Zgłoszenia (CV + list motywacyjny) prosimy przysyłać na adres:

Pro-internet Sp. z o.o., ul. Malborska 5A, 80-392 Gdańsk

e-mail: biuro@pro-internet.pl

ZATRUDNIENIE

TECHNIKA ROLNIKA

Specjalizacja: mechanizacja rolnictwa

Wymagane kwalifikacje:

Prawo jazdy na ciągnik

Uprawnienia do prowadzenia kombajnu

Bardzo dobra znajomość zagadnień

mechaniki rolniczej

Bardzo dobra znajomość uprawy roślin

Wiek do 35 lat

CV należy składać w terminie do 31 marca br. na adres:

Gospodarstwo Rolniczo-Ogrodnicze

Krzysztof Smoleń

83-021 Przejazdowo

ul. Wierzbowa 2

tel. 058 301-11-76, 0502-53-75-29

15246A

58247A

Dom+nieruchomości

+wnętrza

zamów reklamę

we wtorek

w Dzienniku

tel. 3003 299

tel. 3003 358

tel. 3003 322

tel. 3003 174

tel. 3012 761

(w godz. 10.00-16.00)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11

tel. (058) 300-32-74, fax 300-32-66, tel. 300-32-16, fax 300-32-13

Gdynia, ul. Starowiejska 17/2 (redakcja)

tel. (058) 660-65-00, 660-65-01, tel./fax (058) 660-65-02

tel. (058) 660-65-20 do 33 (reklama)

Gdynia, ul. Władysława IV 17,

tel. 660-65-16, 660-65-18, 660-65-36 do 38, fax 660-65-17

Gdynia, ul. Świętojańska 141 B (biuro ogłoszeń)

tel./fax (058) 622-74-79

Sopot, ul. Kościuszki 61, tel./fax 551-54-55, tel. 550-42-38

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11

Tel. centrali 3003 180; fax 3003 303

Korespondencja: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419

Redaktor naczelny: Maciej Siembała, 3003 300

Z-ca red. naczelnego: Marcin Dybuk, 3003 318

Maciej Wośko, 3003 305

Mariusz Szmidka, 3003 304

Sekretarz redakcji: Tomasz Kubik, 3003 332

DZIAŁY

łączności z Czytelnikami

reporterzy

region

Gdańsk, Sopot

Gdynia

ekonomia

sport

kultura

infolinia 0800 1500 39

tel. 3003 340

tel. 3003 358

tel. 3003 322

tel. 3003 381

tel. 3003 382

tel. 6606 500

tel. 3003 362

tel. 3003 331

tel. 3003 358

dodatk.

magazyny

fotodoryży

promocja (patronaty)

Biuro Konkursów:

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą:

tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

REKLAMA

DOM

INNE

CYKLIARSKIE,
(0-58) 620-19-75

57955

ZDROWIE I URODA

RÓŻNE

GINEKOLOG
0501/536-770

dyskretnie

Dziennik
Bałtycki

Redakcja wydania:

Piotr Witke

Aleksandra Dylejko

ISSN 0137/9062

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11

Tel. centrali 3003 180; fax 3003 303

Korespondencja: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419

Redaktor naczelny: Maciej Siembała, 3003 300

Z-ca red. naczelnego: Marcin Dybuk, 3003 318

Maciej Wośko, 3003 305

Mariusz Szmidka, 3003 304

Sekretarz redakcji: Tomasz Kubik, 3003 332

www.prokom.pl



CZYSTA GRA

Prokom Software SA od lat jest aktywnym sponsorem polskiego sportu. Zależy nam na popularyzacji kultury fizycznej oraz na promowaniu zdrowego stylu życia i wartości wyływających ze sportu, jak np. zasada fair play. Wierzymy, że sport uczy zdyscyplinowania, wytrzymałości, odporności na stres i konsekwencji w działaniu.

Jesteśmy partnerem strategicznym Polskiego Związku Tenisowego. Wspólnie inwestujemy w rozwój najmłodszych tenisistów. W ramach programu "Team PZT - Prokom", najbardziej utalentowani mają możliwość doskonalenia swoich umiejętności, by jeszcze skuteczniej walczyć o zaszczytne tytuły w tej szlachetnej dyscyplinie sportowej.

PARTNER
STRATEGICZNY**PROKOM**
SOFTWARE SA